

No. 352

XXIX r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 2.70 gr.
Odnoś. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Pozna Łódź egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem*

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11-12
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa dnia 23 grudnia 1925 r.

3 pokoje z kuchnią

z wszelkimi wygodami (klozet, łazienka) w śródmieściu do wynajęcia od zaraz wprost od gospodarza. Wład. Al. Kościuszki 41, Białczak, od 9-12 rano.

Niemcom uśmiecha się polski rynek zbytu.

„Berliner Tageblatt“ o przebiegu polsko-niemieckich rokowań handlowych.

Berlin 22-12 (pat)

„Berliner Tageblatt“ pisze o przebiegu rokowań z Polską napotyka ją na ogromne trudności z tego powodu, że nowe polskie taryfy celne z 15 grudnia ustanawiają tak wysokie stawki, że Niemcy bez względu na spadek złotego nie są zainteresowane na ryn-

kach polskich. Mimo to rokowania po Nowym Roku będą prowadzone tak, aby Niemcy mogły wystąpić na rynku polskim jako sprzedawcy. Rokowania te jednak nie będą prowadzone w etapach i będą zmierzały do załatwienia całego problemu, zarówno w szczegółach, jak i w zasadniczych punktach.

Krytyczna sytuacja rządu Brianda.

Gwałtowna opozycja przeciwko projektom Doumera.

Paryż 22-12

Rada ministrów w ciągu dzisiejszego dnia w dalszym ciągu rozważa finansowe projekty Doumera. Dzisiejsze poranne dzienniki podają, że kilku ministrów oświadczyło, iż natychmiast wręcza prośby o dymisję w razie gdyby Doumer obstawał przy całości kształcie swoich projektów. Nazwiska tych ministrów dzienniki nie wymieniają. Wczoraj wieczorem sytuacja rządu uchodziła w każdym razie za nadzwyczaj krytyczną. Wieczorna konferencja Brianda z Doumerem trwała bardzo długo. Po zakończeniu konfe-

rencji Doumer kategorycznie odmówił wszelkich wyjaśnień. Według zgodnych informacji nie należy się spodziewać, aby dzisiejsze konferencje ministrów przynieść mogły jakiegokolwiek pozytywny rezultat. Sytuacja skomplikowała się także dzięki temu, że finansowa komisja przedstawiła własne projekty sanacyjne, według których z nowych podatków należałoby pokryć tylko półtora miliona deficytu budżetowego, podczas gdy według projektu Doumera miały być pokryte aż cztery i pół miliona.

Pokojowe zamiary Abd-el-Krima.

Emisarjusz wodza Riffenów w Paryżu.

Paryż 22-12 (pat)

Współpracownik „Matina“ spotkał się w Marsylii z kapitanem Gordonem Cunningsem, którego przybycia oczekują tu dopiero dziś dzisiejszym, i miał możliwość poznać się z listem Abd-el-Krima, który Cunnings wiezie ze sobą. List ten upoważnia Cunningsa do przyjęcia w imieniu przewódcy Rifów francusko-hiszpańskich warunków pokojowych, któreby mogły posłużyć za podstawę rokowań, a to w tym celu, aby Abd-el-Krim mógł je zbadać i przyjąć lub odrzucić. Cunnings przedstawił wzmianko-

wanemu współpracownikowi „Matina“ dezzyderata Abd-el-Krima podane już przez prasę.

Paryż 22-12 (pat)

Przybył tu emisarjusz Abd-el-Krima Cunnings.

Wiedeń 22-12 (pat)

„Neue Freie Presse“ donosi z Paryża, że kapitan Cunnings, wysłany przez Abd-el-Krima w celu przedstawienia propozycji pokojowych przybył wczoraj do Paryża. Ze strony kompetentnej oświadczają, że rząd francuski nie uzna Cunningsa za upelnomo-

Cała Łódź o tem mówi

że na ul. Brzezińskiej Nr. 10

najtaniej kupić można zegary ściennie, zegarki pierwszorzędnych firm, Longines, Omega, Zenith damskie i męskie.

Obrączki ślubne

diamentowe i 50 próby wszystkie fasony i wielkości zawsze na składzie. Pierścionki, kolczyki duży wybór: platerow Nerbil i Frageta

Najtaniej **Jan Placek**
Brzezińska 10.

555r -

Wielka wyprzedaż win i likierów
w firmie

„Teodor Wagner“

Piotrkowska 101, Telefon 591.

Codziennie otwarty do godz. 9-ej, wiecz.
5557

Dr. Kummant

przeprowadził się

ul. Skwerowa 4.

oniętego przedstawiciela Riffenów i wobec tego nie przyjmie go oficjalnie. Prawdopodobnym jest jednak, że Cunnings będzie miał sposobność przedstawienia w urzędzie spraw zagranicznych propozycji Abd-el-Krima w drodze nieoficjalnej.

TELEFONEM Z WARSZAWY

ŚWIĘTA W URZĘDACH
PAŃSTWOWYCH.

*) W sprawie świąt w urzędach państwowych prezydium rady ministrów oraz poszczególne ministerstwa wydały wewnętrzne okólniki normujące przerwę w urzędowaniu

Okólnik prezydium rady ministrów przewiduje: w wigilię urzędowanie normalne do godz. 12 w poł., przerwa świąteczna będzie trwała od godz. 12 w wigilię przez pierwszy i drugi dzień świąt oraz w niedzielę. Początek urzędowania normalnego o godz. 8 m. 30 w poniedziałek. Przez wszystkie dni świąteczne będą się odbywały dyżury w urzędach.

Wczorajsze posiedzenie Senatu.

Nie cofać się przed jaknajwiększymi ofiarami

Wspólnymi siłami dążyć do zrównowżenia budżetu państwowego.

Warszawa, 22 12. (pat)

Przed przystąpieniem do porządku dziennego na dzisiejszym posiedzeniu Senatu p. marszałek wygłosił krótkie przemówienie, poświęcone pamięci niedawno zmarłego, senatora Franciszka Ksawerego Praussa. Obecni przemówienia tego wysłuchali stojąc.

Następnie po krótkim referacie sen. Bojanowskiego (Z. L. N.) przyjęto bez zmian ustawę o utworzeniu województwa wileńskiego, poczem przystąpiono do ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku.

ZUBOŻENIE ROLNIKÓW.

W imieniu komisji gospodarstwa społecznego ustawę zreferował sen. Średniawski (Piast) zaznaczając, że dotychczas w Polsce sprawa wywozu płodów rolniczych zależała raczej od fantazji rządów, co w rezultacie doprowadziło do zupełnego zubożenia rolników. Senator wyraził obawę, że ustawa ta nie zapobiegnie wyzyskowi pośredników, będzie jednak do pewnego stopnia biczem w rękach rządu, który może wzbudzić pewien respekt. Senacka komisja gospodarstwa społecznego ustawę przyjęła w brzmieniu sejmowym.

ŻYDZI PRZECIWKO USTAWIE.

W dyskusji pierwszy zabrał głos sen. Pruskier (Kl. Z.) Mówca ten dowodził, że ustawę należałoby odrzucić, gdyż nie tylko nie przyczyni się ona do walki ewentualnej lichwy, ale przeciwnie może się przyczynić do większej demoralizacji i spowodować rozszerzenie się ukrytej lichwy.

W głosowaniu całą ustawę ze zmianami, za proponowanymi przez komisję prawniczą, uchwalono.

POPARCIE TWÓRCZOŚCI NAUKOWEJ.

Następnie sen. Kalinowski (Wyzwolenie) przedstawił sprawozdanie komisji oświaty i kultury oraz skarbowo-budżetowej o swoim wniosku w sprawie zasilenia w Polsce twórczości naukowej. Komisja przyjęła jednomyślnie następującą rezolucję: Senat wzywa rząd do wydatnego podniesienia — w granicach nawet zmniejszonego budżetu Ministerstwa Oświaty — procentowego stosunku wydatków, przeznaczonych na poparcie twórczości naukowej. Senat zwraca uwagę rządu na konieczność skoordynowania za pośrednictwem Ministerstwa Oświaty przedsięwzięć naukowych poszczególnych ministerstw w ten sposób, ażeby przedsięwzięcia te były dokonywane w porozumieniu z ministrem Oświaty. Motywując te rezolucje sprawozdawca zaznaczył, że suma, przeznaczona w budżecie na poparcie twórczości naukowej wynosi zaledwie 0,44 proc. budżetu oświaty, zaś 0,073 proc. całego budżetu. Bez dyskusji Senat jednomyślnie obie rezolucje przyjął.

BILANSOWANIE W ZŁOTYCH.

Nowelę do rozporządzenia Prezydenta o bilansowaniu w złotych zreferował senator Nowodworski (Ch. D.). Stwierdził przytem, że nowela ma na celu usunięcie niesłuszności w przepisach podatkowych, obciążających podatkiem od zysków zmiany w kapitale akcyjnym, które w rzeczywistości nie są powiększeniem majątku przedsiębiorcy. Bez dyskusji nowelę przyjęło bez zmiany.

DRUGA SERJA POŻYCZKI DOLAROWEJ.

Następnie po referacie senatora Zdanowskiego (Z. L. N.) przyjęto bez zmiany ustawę o wypuszczeniu drugiej serii pożyczki dolarowej.

O RÓWNOWAGĘ BUDŻETOWĄ.

Ustawę o środkach zapewnienia równowagi budżetowej i o prowizorjum budżetowym na I-szy kwartał 1926 r. zreferował senator Buzek (P. S. L. Piast). Mówca przypomniał, że jeszcze w roku 1924 obliczał budżet możliwy do wykonania w Polsce na miliard 400 milionów złotych.

NADMIERNE PODATKI.

Gabinet poprzedni poszedł inną drogą i w wyniku tego preeliminował podatki, przekraczające możliwość płatniczą kraju. Prowizorjum budżetowe jest mniejsze od jednej czwartej części proponowanego

przez rząd poprzedni preliminarza o 65 milionów. Ponieważ ogólna redukcja budżetu ma wynosić w ciągu roku 500 milionów, więc zmniejszenie wydatków w następnym kwartale musi być wydatniejsze.

CZASOWA REDUKCJA PŁAC.

Stabilizacja płac urzędników i obniżenie tych płac uchwaliła komisja w przekonaniu, że jest to jedyny środek osiągnięcia równowagi, jednak środek ten jest tylko czasowy. Aby to podkreślić komisja uchwaliła rezolucję, w której Senat stwierdza, że tylko ciężka konieczność państwowa powoduje czasowe zmniejszenie wynagrodzeń pracowników państwowych i wzywa rząd do gruntownej rewizji organizacji administracji w kierunku zmniejszenia jej agend i skasowania zbędnych urzędów, co umożliwi w przyszłości poprawę bytu urzędników. Następnie sprawozdawca streszcza zasady ustawy o równowadze budżetowej i uzasadnia dalsze rezolucje. Jedną z tych rezolucji wzywa, aby rząd zaniechał zawierania umów, obliczonych na dłuższy okres czasu i naruszających uprawnienia budżetowe i zbaw dawczych. Następnie wzywa rząd, aby powołał do intendencji wojskowej cywilnych fachowców, którzy znają krajowe rynki i potrafią najlepiej dokonywać zakupów. W zakończeniu mówca prosi o przyjęcie obu ustaw bez zmian wraz z rezolucjami.

Po przemówieniu senatora Nowodworskiego (Ch. D.), który w imieniu komisji prawniczej uzasadniał rezolucję w sprawie wieloletnich umów, zabrał głos senator Kędzior (Piast), który szczegółowo zajął się omówieniem redukcji wydatków i oszczędności w naszym budżecie.

Kończącą część swego przemówienia senator Kędzior poświęcił sprawom naszego obłęgu piętnejego i organizacji Banku Polskiego, przyczem z zaдовоieniem powitał wiadomość o możliwości dopuszczenia do Banku Polskiego kapitałów zagranicznych. Na tem dalszą dyskusję przerwano.

Po złożeniu ślubowania przez senatorkę Dorotę Kłuszyńską (P. P. S.) posiedzenie przerwano do godz. 4, 30.

Senator Krzyżanowski uważa, że rachuby na podatek obrotowy nie są realne i że dochody przewidzieć się nie dadzą.

Mówca krytykuje ostatnie zarządzenie w sprawie zakazu obrotu walutami obcymi, co — jego zdaniem — wskazuje na zupełny brak planu w ministerstwie skarbu.

JAKNAJWIĘKSZA OSZCZĘDNOŚĆ.

Senator ks. Adamski oświadcza: Jesteśmy w sytuacji bankruta, który roztrwonil gotówkę i teraz się wysprzedaje. W pierwszej epoce płacono podatki przez dewaluację, a w drugiej przez znieszenie warsztatów pracy. Przedłożenia finansowe obecnie są krokiem naprzód, ale mają cechy nowych ustaw kompromisowych i dlatego nie są dość całkowite i brak im właściwego rozmachu. Należy się liczyć z tem, że nie wystarczy obcięcie budżetu na trzy miesiące i że dalsze obciążenia będą nieodzowne. Minister skarbu powinien z wielką energią skorzystać z prawa dalszych skreśleń w budżecie.

SENATOR WOŹNICKI PRZECIWKO OBNIŻENIU POBORÓW.

Senator Woźnicki uważa, że oszczędność, osiągnięta przez redukcję poborów urzędników, nie opłaca się, a odbija się ujemnie na sprawności w pracy funkcjonarjuszów państwowych czyli że i na państwie. Dla zredukowanych musi się znaleźć inny sposób zarobkowania, inaczey państwo poniesie wydatki dla nowych bezrobotnych.

Stronnictwo mówcy, nie mając zaufania do rządu, głosować będzie przeciwko prowizorjum.

Senator Stecki stawia rezolucję, wzywając rząd do zmniejszenia nadmiernych kosztów, obciążających produkcję, do usunięcia przeszkód, krępujących wolność pracy, wreszcie do rewizji zasad ustawodawstwa podatkowego w kierunku poważności i należytego zabezpieczenia sił produkcyjnych i płatniczych kraju i potanienia w ten sposób wytwórczości w Polsce.

Na tem dyskusję ukończono.

Izba przyjęła w brzmieniu uchwalonem przez Sejm obie ustawy, t. j. o zapewnieniu równowagi budżetowej i o prowizorjum budżetowym na I-szy kwartał 1926 r.

Następne posiedzenie wyznaczono na 13 stycznia 1926 r. o godz. 4—ej po południu.

Uprzywilejowany urząd pocztowy.

Tajemnicza przyczyna wariacji.

Niewiadomo dlaczego — przecież tajemniczo — dużo jest na świecie wogóle a w Polsce w szczególności — Dyrekcja monopolu tytoniowego w Łodzi wydała swego czasu rozporządzenie, wedle którego wszyscy hurtownicy mają wyłącznie przez urząd pocztowy w Widzewie wpłacać pieniądze za pobrany towar. Zawiaadowca tej poczty, będąc zarazem i kasjerem, miał nie mało kłopotu z przeliczaniem pieniędzy, których setki tysięcy prześlizgiwało mu się przez palce dziennie. Nic więc dziwnego, że w workach i paczkach z pieniędzmi, przyniesionych przez hurtowników, zawsze coś nie coś, jakaś drobna sumka brakowała, które to „manko” hurtownicy zazwyczaj chcą nie chcą wyrównywać.

Gdy utyskiwania hurtowników nie ustawały przysłano panu naczelnikowi do pomocy młodego urzędnika, który przypatru-

jąc się dłuższy czas „manipulacjom” swego zwierzchnika, przyszedł do przekonania, że — trzeba poprosić kogoś z Warszawy o całą kontrolę.

I rzeczywiście w dniu wczorajszym przybył kontroler, który oprócz znanych rzeczy skonstatował również i to, że p. naczelnik niektórym hurtownikom chętnie kredytował pieniądze, wystawiając czek, za które po jakimś czasie dopiero hurtownicy wnosili pieniądze.

I oto, gdy wczoraj przedpołudniem p. kontroler konferował właśnie w sklepie pewnego hurtownika w sprawie owych „niadodkładności” p. naczelnika poczty, główny urzędnik pocztowy zakomunikował p. kontrolerowi, że p. naczelnik urzędu pocztowego na Widzewie — akurat zwariował.

O dalszych szczegółach tej „zwariowanej” historii doniesiemy.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA.

z dnia 22 grudnia 1925 roku.

DEWIZY.

Berlin 2,14, Belgja 41,00, Londyn 43,60
Paryż 34,00, Praga 27,00, Szwajcaria 177,00
Włochy 37,00.

AKCJE.

B. Polski 67,00, B. Dyskontowy 6,00, B. Handlowy 2,10, B. Zachodni 1,10, B. Zw. Sp. Zar. 4,50, Elektr. Dabrowa 0,85, Chodorów 5,40, Częstocice 1,20, Gosławice 1,60, Warsz. Cukier 2,15, Węgiel 1,90, Polski Przem. Naft. 0,52, Nobel 1,60, Cegielski 0,26, Fitzner 1,55.

Liłpop 0,68, Modrzejów 3,10, Norblin 0,82, Ostrowieckie 5,60, Pocisk 1,20, Rudzki 1,12, Starachowice 1,40, Ursus 0,60, Zawiercie 7,35, Zyrardów 8,40, Borkowski 0,92, Syndykat 1,40, Haberbusch 5,80, Spirytus 2,00.

ZWYŻKA ZŁOTEGO W PRADZE CZESKIEJ.

Praga 22-12

Na wczorajszej giełdzie złoty podniósł się o 80 punktów, t. j. z 330 skoczył na 415. Po giełdzie kurs ten utrzymał się, a nawet podniósł jeszcze o kilka punktów.

Niebezpieczna konkurencja.

Z za kulis walki o Mossul.

Zatarg angielsko-turecki o Mossul, został przez Radę Ligi rozstrzygnięty na korzyść Anglii. Turcja tej decyzji nie przyjął. A że nafta nie tylko w przemyśle, lecz i w polityce stanowi nader niebezpieczny materiał palny, więc stajemy znowu przed groźbą nowej wojny.

Rzecz naturalna, że nie różnice w interpretacji prawnej aktów międzynarodowych, jakie zachodzą pomiędzy tezą angielską a turecką, tak komplikują zagadnienie, tylko, że idzie tu o zasadnicze przeciwieństwa polityczne i gospodarcze obu krajów, związane z wylaniem mossulskim. Choć debata w Lidze Narodów obracała się nieomal wyłącznie wokół takich tematów, jak zawieszenie broni w Mudros (1918 r.), § 3 traktatu pokojowego w Lozannie (1923 r.) umowa Anglii z królestwem Iraku (1924 r.) lub ostatecznie zalecenie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, i polegała głównie na ich komentowaniu ściśle prawniczym — to właściwie te akta stanowią tylko formalną stronę sporu, w którym rozstrzygają ostatecznie bardziej realne czynniki.

Ta prawna strona zagadnienia została omówiona już na naszych łamach. W niniejszym chcielibyśmy zakomunikować „to o czym się nie mówi” w salonach dyplomatycznych, ani w sali obrad Ligi Narodów, chociaż jest to właśnie „to co najważniejsze”.

Gdy Rada Ligi Narodów w dniu 8 grudnia br. jednogłośnie przyjęła sprawozdanie Komisji mossulskiej i aprobowala wniosek Chudena o potwierdzenie zaleceń Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości — stanowcze veto delegata tureckiego Munir Beja miało coś z brzmienia pobudki wojennej. Opuszczenie sali obrad przez Turków i deklaracja, redagowana przez szefa delegacji tureckiej, min. spr. zagr. rządu angorskiego Tewfik Ruchdy Beja, a odczytana w dniu 10 bm. miały ten sam charakter. Rząd angorski nie waha się przeciwstawić nie tylko Anglii, lecz i opinii całej Ligi Narodów, bo czuje za sobą oprócz własnej bitnej armii, jeszcze... poważne plecy. Są nimi: Stany Zjednoczone i Rosja Sowiecka.

Ani pierwsza, ani druga nie mają w Genewie własnych oficjalnych przedstawicieli, a jednak ta „niewidoczna reka” unosi się nad stołem obrad Ligi Narodów wraz z kłującym nozdrza zapachem ropy.

Amerykańskie koła kapitalistyczne są zaangażowane bardzo poważnie na Bliskim Wschodzie, a w kwestii mossulskiej w szczególności, jeszcze od roku 1911. przez t. zw. „koncesje Chestera”.

Jest to jedno z największych na świecie przedsięwzięć koncesyjnych, zawierające w sobie obok eksploatacji źródeł naftowych jeszcze i liczne inne przedsięwzięcia przemysłowe oraz budowę kolei na ogólną sumę jednego miliarda dolarów.

Umowa koncesyjna została potwierdzona przez parlament angorski w kwietniu 1923 roku i nie może dojść do realizacji tylko z powodu okupacji Mossulu przez Anglię, która rezerwuje źródła naftowe wyłącznie dla siebie.

Koncesjonariusze amerykańscy nie zrezygnowali jednak ze swych praw i rozwinęli poważną kontrakcję społeczną i dyplomatyczną w Ameryce i na kontynencie. W tym celu w Nowym Jorku zostało założone specjalne „Towarzystwo dla popierania stosunków turecko-amerykańskich”, które obraca duże środki finansowe na antyangielską propagandę. Na jednym z bankietów aranżowanych przez wymienione Towarzystwo, admirał Chester wypowiedział niedawno wielką mowę, przyjętą głośnie i wyrazami uznania przez obecnych, w której nader ostro wystąpił przeciwko Lidze Narodów Anglii i Francji.

Mówił on między innymi, co następuje: „Przyszłe rozstrzygnięcia Ligi Narodów w sprawie granic Mossulu nie mogą dotyczyć w żadnej mierze koncesji Chestera dla eksploatacji nafty, ponieważ Liga Narodów nie ma prawa przyjmować żadnych decyzji, któreby mogły przynieść uszczerbek zagranicznym uprawnieniom i majątkowi Amerykanów. Z tem muszą się liczyć i Anglia i Fran-

cja i inne państwa”. Jest to prawdziwe amerykańskie ultimatum przeciwko Anglii, a pośrednio i przeciwko Lidze Narodów. Turcja zna dobrze cenę tych swoich zamaskowanych „pleców amerykańskich” i umiejętnie wygrywa je w dyskusji międzynarodowej, chociaż prawdziwi aktorzy, są skryci od widowni.

W tej konkurencji o Mossul Rosja sowiecka również nie pozostaje neutralna.

Mając w nadmiarze własnej, kaukaskiej ropy z dystryktu Baku—Groznyj nie odczuwa ona właściwie gospodarczej potrzeby ciążenia do Miosopotamji. Natomiast dla własnych celów politycznych próbuje ona stworzyć wielki trust naftowy rosyjsko-persko-turecki, który skupiłby w swoim reku ogromną część światowej produkcji ropy.

Tem samem zostały osiągnięte główne cele polityczne sowieków w Azji: 1) zagrożenie od podstaw angielskie i amerykańskie wpływy na Bliskim Wschodzie, 2) przecięta główna angielska linja komunikacyjna, która przez Suez, Palestynę i Bagdad wiedzie do Indji, wreszcie 3) ekonomiczna potęga Stanów Zjednoczonych i Anglii zostałaby ugodzona w najczulszym miejscu.

Wprawdzie Rosja sowiecka nie posiada dostatecznej ilości płynnego kapitału nawet dla należytego uruchomienia kaukaskiego przemysłu naftowego, nie mówiąc już o ogromnych inwestycjach, potrzebnych w Mossulu i Persji, ale nie przeszkadza to zupełnie dyplomatom sowieckim rozstrząsać szerokie plany przed oczami rządowych sfer Angory i Teheranu. Szczególnie czynna rolę odgrywa w tej akcji dyplomata rosyjski Surie, poseł sowiecki w Persji, który był jednym z autorów tego projektu kalaboracji rosyjsko-tureckiej na terenie Mossulu przeciwko Anglii i Amerykanom.

Dyplomacja angielska orientuje się równie dobrze w sytuacji. Rozumie ona, że

posiadanie Mossulu, to jedna z ważniejszych podstaw ekonomiki i mocarstwowego stanowiska Anglii. Niewyczerpane i nieeksploatowane dotychczas prawie zupełnie bogate źródła mossulskie, stanowią konieczną podstawę materialną dla angielskiej floty morskiej i powietrznej. Zaś bez tych ostatnich utrzymanie pod władzą angielską Indji byłoby nie do osiągnięcia.

Dodajmy do tego, że angielskie pokłady węgla są już na wyczerpaniu i w przeciągu najbliższych lat (30—60, według niektórych obliczeń nawet 8—10) eksploatacja ich będzie musiała być zaniechana.

W zrozumieniu całej powagi sytuacji, Anglia nie porzuciła na zaangażowaniu w konflikcie jedynie własnych sił państwowych, lecz postarała się również o zyskanie oparcia w kapitale międzynarodowym.

W tym celu zorganizowała ona na początku 1925 roku ogromny koncern naftowy pod nazwą „Turkish Petroleum Company”, w skład którego weszły liczne towarzystwa naftowe, a mianowicie: Anglo Persian Company (kapitały angielskie), Royal Dutch and Shell Company (kapitały angielsko-holendersko-amerykańskie), Standard Oil Company (kapitały amerykańsko-meksykańskie), sześć mniejszych towarzystw amerykańskich oraz kilka towarzystw francuskich.

W ten sposób został na Bliskim Wschodzie stworzony jednolity front ekonomiczny francusko-angielski przy udziale tych towarzystw amerykańskich, które konkurują a koncernem Chestera. Wymieniona Turkish Petroleum Company zawarła już umowę z proponowanym przez Anglię królestwem Iraku i w oparciu o władzę angielską w Miosopotamji zamierza przystąpić do eksploatacji mossulskich źródeł.

Oto podłoże ekonomiczne konfliktu o Mossul, które stanowi przyczynę i istotną treść zatargu politycznego.

Fiasko podróży Cziczierina za granicę.

P. CZICZERIN WRACA DO KRAJU Z PUSTEMI RĘKAMI.

Długi pobyt „kuracyjny” p. Cziczierina w Euro pie Zachodniej nie przyniósł, jak już pisaliśmy o tem na innym miejscu, spodziewanych skutków. Próba rozbicia obrad w Locarno nie udała się, również najzręczniejsze zonglowanie obietnicami politycznymi nie rozgrzało lodowatą atmosferę finansowej i nie wycisnęło żadnej pożyczki zagranicą dla Rosji.

Pod tym względem p. Cziczierin wraca z pustymi rękami do kraju. Jest to tragiczna przeprawa przez Berezynę, wykonana na odwrót...

A może są jakieś inne sukcesy, któremi minister spraw zagranicznych Związku Republik sowieckich mógłby się pochwalić? Najlepszą odpowiedź na to dają głosy pism angielskich i francuskich, które są niejako pożegnaniem dyplomatycznym. „Temps” pisze:

Polityka zbliżenia, jaką p. Cziczierin wydał się chcieć zapoczątkować swymi wizytami w Warszawie, Berlinie i w Paryżu, przynosi interesujące wskazówki w tym względzie, ale są to dopiero tylko wskazówki. Jedyne fakty uwidaczniające się w ścisłych wynikach mogą nas zapewnić o ich prawdziwej wartości.

Mówiąc dalej, że od Rosji tylko zależy i do rządu jej należy danie dowodu szczerości jego pragnień co do pokoju, zarówno w Azji jak i w Europie „Temps” zapytuje: „Jakież zastrzeżenie powoduje oddalenie jeszcze, pomimo wszystko, Sowietów z drogi do Genewy?” „Temps” kończy swój artykuł następującym wnioskiem:

Współpracownictwo narodu rosyjskiego jest z pewnością cenne dla dobrej równowagi świata cywilizowanego, ale ten może w potrzebie zorganizować swoje istnienie poza działalnością rosyjską.

„Przeciwnie jednak, Związek sowiecki nie może ciągnąć swego życia w odosobnieniu, w którym zużywa on ostatnie swoje zasoby i ostatnie swoje siły. T Rosja zwłaszcza potrzebuje współpracy innych narodów, nie tylko dla odbudowy swojej potęgi ekonomicznej, ale także ażeby żyć i trwać

„W ten tkwi prawdziwa forma tego problemu i w celu dopomożenia Rosji do ocalenia się od niej samej oraz od następstw jej błędów i jej pomyłek, pracować się będzie szczególnie, uprawiając politykę zbliżenia i ogólnego uregulowania, której powodzeń należy powinszować, ale której trudności nie należy ukrywać”.

Do podobnych konkluzji dochodzi „Times”, ostro krytykując oświadczenia p. Cziczierina uczynione w Paryżu.

„P. Cziczierin pisze — trzymał się w defensywie w przedmiocie długów. Posłużył się argumentem, według którego chłopcy rosyjscy stwarzają trudności wewnętrzne, argumentem bardzo obosiecznym”.

„P. Cziczierin okazał się cynicznym w tem, co dotyczy Locarno, a jego stanowisko wobec Ligi Narodów było czysto negatywne. Jego oświadczenia pozwalają zaledwie dopatrywać się nadziei, że Rosja zastosuje się do warunków, ustalonych przez nowe traktaty pokojowe.

„Z powodu wynurzeń P. Cziczierina można oświadczyć, że rząd francuski, który rozpaczliwie usiłuje zapewnić sobie stabilizację finansów, nie jest w stanie udzielić Z. R. S. S. R. kredytów handlowych ograniczonych, jakich udzieliły Niemcy wzamian za tymczasowy traktat handlowy. Awansy, uczynione przez niego Francji są w rzeczywistości awansami bezpośrednimi dla Wielkiej Brytanji.

„Co do tej ostatniej, to nie może być mowy o uczuciach, albo o warunkach niejasnych. Należy, ażeby Rosja uznała zasadę, że dług jest długiem. Tymczasem dotychczas Rosja nie uznała żądania rekompensat dla obywateli angielskich za szkody poniesione przez nich osobiście, nie mówiąc już o konfiskacie dóbr angielskich w Rosji.

W tych warunkach żądanie kredytów przez Sowiety jest co najmniej przedczesne, nie udziela się bowiem kredytu dłużnikowi uchybiającemu, ani rządowi, usiłującemu zniszczyć cesarstwo brytyjskie.

Wylazło szydło z worka.

FALSZYWA SKRUCHA KS. MADZIARZA.
ODSZCZEPIENIEC PRZYSTAŁ DO HODUROWCÓW.

Czytelnicy „Rozwoju“ znają zapewne z jego szpalt przebieg głośnego w swoim czasie zajścia w Piaskach na tle przeniesienia do innej parafii wikariusza tamtejszego ks. J. Madziarza.

Ks. Madziarz, niby to skruszony, złożył publiczne oświadczenie, w którym przyznał się do winy i przyrzekał popełnione błędy i krzywdę, jaką kościołowi i społeczeństwu wyrządził, naprawić i powetować.

Obecnie przybywa niemiłej przykre zakończenie. Wyszła ostatecznie na jaw cała perfidja postępowania b. wikariusza Madziarza i jego adherentów. Wszystkie jego oświadczenia, mające go uniewinniać, jak również przyrzeczenia poprawy okazały się jedną wielką komedią graną dla ukrytych, a zgóry uplanowanych celów. Chodziło o podniecenie parafian, wzburzenie umysłów, aby na tem tle dopiero wywołać rozdwojenie i odszczepieństwo.

Plany te szkodliwe zarówno dla kościoła jak i społeczeństwa usiłowano doprowadzić do końca.

W tym też celu b. ks. Madziarz, miast przyrzeczonej poprawy, otwarcie już stanął po stronie odszczepieńców — przystał do Hodurowców i z jednym z nich przybył do Piask celem uformowania tu kościoła narodowego.

Akcja ta mimo tak długiego przygotowania ze strony Madziarza i jego popleczników, nie ma widoków absolutnie żadnego powodzenia. W umysłach parafian nastąpiło całkowite uspokojenie, a dawni zwolennicy Madziarza odwracają się odeń z obojętnością.

B. wikariusz, klepiąc biedę w szczupłej izbie któregoś z dawnych stronników, gorzko zapewne żałuje swej powolności pod szeptem inspirantów całej tej sprawy.

Na uspokojenie umysłów i spazaliżowanie akcji hodurowców w Piaskach wpłynął w znacznym stopniu technacy gorąca wiara i ojcowska troskliwość o dobro moralne parafian. List Pastorski Najdostojniejszego Pastora J. E. ks. Biskupa M. L. Fulmana, treść którego podajemy poniżej.

List Pastorski.

(w streszczeniu)

„NAJMILSI MOI W CHRYSZTUSIE PANU PARAFJANIE PIASECCY“.

Wielką boleścią przejmuję wszystkich wierzących obraz rozdarcia wśród was, który ma miejsce w Piaskach z przyczyny młodego kapłana, dzisiaj już odstępcy od św. Kościoła rzymsko katolickiego Jana Madziarza.

Naozornie przekonaliście się, jakie przeniewiercze zamysły opanowały duszę tego młodego człowieka. Teraz w znowiu z amerykańskimi sekciarzami pracuje nad bałamuceniem ludu i odciągnięciem go od jedynego prawdziwego Kościoła Chrystusowego.

Przez długi czas z miłością ojcowską czekaliście na jego upamiętanie.

Posyłałiśmy do niego zacnych kapłanów i ludzi świeckich, aby go skłonili do postuszeństwa swemu biskupowi, któremu złożył przysięgę na postuszeństwo.

On sam w listach i słowach swoich oszukiwał nas i kłamał, że wiernym będzie danej przysiędze. Odbýwał we Lwowie rekolekcje pod kierunkiem po-

bożnych i świętych kapłanów. Nawet w d. 16 listopada w gazecie oświadczył, że skruszony i nawrócony, będzie się starał przez życie prawdziwie kapłańskie naprawić wyrządzoną Kościołowi i społeczeństwu krzywdę.

Lecz wzięli go w ręce swe sekciarze amerykańscy, których do Polski przysłał również jak on, odszczepieniec niejaki Franciszek Hodur. Opanowali go też partyjnicy polityczni Ci wicherzyciele i wrogowie Kościoła św. Katolickiego dzisiaj posługują się nim, aby odwieczną macierz religijną narodu polskiego zburzyć. Biedny ten młody kapłan, Jan Madziarz, dzisiaj jest ich narzędziem piekielnym. Od 25 listopada przestał być księdzem katolickim, zaciągnął na swą duszę klątwę ciężką i został wyłączony z Kościoła. „Przeklęty, który czyni sprawę Pańską zdradliwie“, jak powiedział Jeremiasz Prorok (XLVIII.10).

Prawdziwy Kościół Chrystusowy zbudowany został na św. Piotrze, który jest i będzie przez swo-

ich następców widomą głową owczarni Chrystusowej.

S. Piotr przez swoich następców biskupów rzymskich, czyli papieży, rzadzi Kościołem Bożym, a bramy piekielne go nie przemogły. Byli wciąż sekciarze, którzy przeciw niemu walczyli, a jednak dziś i z nawet imiona zaginęły w pamięci ludzkiej. Chrystus zapowiedział, że do końca wieków będą fałszywi prorocy. Jak pomiędzy apostołami był Judasz zdrajca, tak też i potem liczni Judaszów była za wsze wielka. Takim Judaszem zdrajcą jest ten młody odstępczy ksiądz, jak i ci, co do was z nim teraz przyszli do Piask i powiadają, że wam jakiś narodowy Kościół założą. Takie narodowe kościoły, fałszywe ciągle się rodzą, ile razy nowy fałszerz i Judasz zdradzi sprawę Bożą.

Zaden „kościół narodowy“ jak sam wyraz pokazuje, nie może być „katolickim“ bo ten wyraz po polsku oznacza „powszechny“. Jak Bóg jest jeden i jak Chrystus jest jeden, tak też Kościół swój ustanowił jeden, na Piotrze, jako fundamentie oparty, dla wszystkich narodów i dla tego nazywamy go powszechnym czyli katolickim.

Więc hodurowcy, nazywając gromadę swych zwolenników, kościołem narodowym katolickim, bez czelnie kłamią w samej swojej nazwie. Takimż kłamstwem przewrotnem są przesyczone wszystkie ich nauki.

Od tysięcy lat naród polski należy do Kościoła rzymsko-katolickiego, ci zaś nowi wysłańcy Hodura z Ameryki dopiero w czasie wojny w Polsce się pojawili i chcą być dla was apostołami.

I ci właśnie uczynili sobie z Jana Madziarza pomocnika w pracy zbrodniczej i odstępczej.

Najcięższym przewinieniem tego księdza, Jana Madziarza, jest zgorzenie niebýwale, jakie zaszczepia wśród was, przez namawianie was do podobnego odstępcstwa i zdrady wiary ojców waszych. Powiedział Chrystus „Biada światu dla zgorzenia... biada człowiekowi onemu, przez którego zgorzenie przychodzi“ (Mat. XVIII 7). „Biada temu, przez kogo zgorzenie przychodzi. Pożyteczniej mu jest, gdyby młyński kamień zawieszono na szyji jego i wrzucono go w morze, niżliby miał zgorzyć jednego z tych małuczkich“ (Łuk. XVII, 1. 2).

Ostrzegam was, drodzy moi, abyście całkowicie zerwali wszelkie stosunki z odstępczym księdzem.

Pamiętajcie, że podobne sekty zakładają ludzie zdradliwi i źli, choćby przybierali nazwę katolickiego kościoła narodowego, jak to czynią owi wysłańcy Franciszka Hodura z Ameryki, do których ks. Madziarz ma służbę poszedł.

Stańcie zwartym szkielem przy swoich kapłanach i jawnie wyznawajcie, iż w jednym, świętym apostołskim, rzymsko-katolickim Kościele chcecie żyć i umierać!

Lublin, dnia 4 grudnia 1925 r.

(-) † Marjan Leon, Biskup Lubelski.

—oO—

JUR.

Światła i cienie.

— Ja od pana nic nie chcę — zawołała nagle Zośka i wybiegła z pokoju.

Po jej wyjściu Kalinowski zwrócił się do Siennickiego i mówił:

— Sam pan widzi, kochany panie rejencie, że opór tej dziewczyny krzyżuje moje plany. Na nic się nie zdały moje dobre chęci, bo wychowanka mego zmarłego brata zdaje się, że Kalinowo jest jej własnością.

Imna na jej miejscu zadowolona byłaby gdyby jej ofiarowano pięć tysięcy rubli, że tak powiem, za nic, absolutnie za nic, a ta udala, że krzywdą jej się dzieje.

Proszę pana — odezwał się Siennicki — źle pan sądzi o paninie Zofji.

— Ależ kochany panie rejencie — przerwał Kalinowski — niech się pan nie stara jej wytłumaczyć. Chciwą jest i chciałaby zagarnąć cały majątek zmarłego.

— Myli się pan — przekonywał Siennicki Kalinowskiego, lecz ten nie słuchał rejenta i mówił:

— Wie pan, mnie się zdaje, że wychowanka mego brata wiedziała, że nie jest jego wnuczką i odgrywała jedynie komedię czułości i przywiązania, licząc na jego majątek.

— Co pan też opowiada — zawołał zirytowany rejent — od dłuższego czasu oczernia pan dziewczynę, która Bogu ducha winna.

Co za przypuszczenie — ciągnął dalej „wiedziała że nie jest wnuczką zmarłego“, ależ panie szanowny o tem, że panna Zofja nie jest krewną pana Kalinowskiego, nikt absolutnie nie wiedział.

Zdaje mi się, że nawet zmarły zapomniał, że panna Zofja nie jest jego wnuczką, gdyby był o tem lepiej pamiętał to napewno dzisiaj panna Zofja byłaby jedyną właścicielką Kalinowa.

Umilkł i podniósłszy się z krzeselka, na którym dotychczas siedział skierował się ku drzwiom Kalinowski zastąpił mu drogę i mierząc go wzywającą spojrzaniem powiedział

— Gdyby nawet zmarły zapisał Kalinowo swej wychowance to pan sądzi, że ja zgodziłbym się na to i pozwoliłbym aby w rodzinnym naszym majątku, gospodarowała jakaś przybłęda?

— Zdażyłem pana już dobrze poznać, — odrzekł Siennicki — i jestem pewien, że starałby się pan wydrzeć sierocie majątek — i nie czekając na odpowiedź Kalinowskiego, zawołał:

— Zegnam pana — to mówiąc wyszedł z pokoju, udając, że nie widzi wyciągniętej przez Kalinowskiego ręki.

W przedpokoju Siennicki spotkał Mateusza. Na widok wchodzącego rejenta stary sługa odezwał się:

— Proszę pana rejenta, co to za pan co niedawno do nas przyjechał?

— Świeży właściciel Kalinowa — odrzekł Siennicki, uśmiechając się boleśnie.

— Pan rejent żartuje sobie ze starego, toż przecie wiadomo, że po śmierci jaśnie pana panienska Kalinowo odziedziczyła.

— Mylicie się kochany Mateuszu; Kalinowo nie jest własnością panienki; majątek odziedziczył brat nieboszczyka.

— Brat? — zdziwił się Mateusz.

— Tak! tak! mój kochany, ja też o tem dopiero niedawno się dowiedziałem, ale w tem niema nic dziwnego, wszak każdy z nas może mieć brata.

— No tak panie rejencie, ale żeby tak jaśnie

pan nigdy nie wspominał o swoim bracie, to mi się w głowie nie może pomieścić — mówił niedowierzająco Mateusz.

— Byliśmy przecież razem z jaśnie panem w powstaniu — ciągnął dalej przyciszonym głosem i jaśnie pan o wszystkim mi mówił, a o żadnym bracie nigdy nie wspominał.

— Kochany Mateuszu, — odrzekł Siennicki, — musisz się z tem pogodzić, że ów przybyły do Kalinowa pan jest bratem zmarłego, a dla rozproszenia twoich podejrzeń dodam, że na kilka godzin przed śmiercią twego pana słyszałem z jego własnych ust, że ma brata, który mieszka w Warszawie.

— Umilkł, a po chwili spytał się.

— Czy panienska jest u siebie w pokoju?

— Nie wiem proszę pana rejenta — odpowiedział Mateusz, mocno poruszony niespodziewaną wiadomością.

Siennicki udał się z przedpokoju do małego saloniku, z którego było wejście do pokoju Zośki. Był już przy drzwiach, gdy nagle usłyszał postać kroki.

Odwrócił się i spostrzegł Mateusza.

— A czy panienska zostanie w Kalinowie? — dopytywał się pocichu Mateusz.

— Nie wiem tego — odpowiedział Siennicki — jednakże zdaje mi się, że nie.

— To w takim razie i ja stąd odchodzę — mówił ze smutkiem w głosie Mateusz, wychodząc z pokoju.

Po wyjściu Mateusza Siennicki zbliżył się do drzwi, prowadzących do pokoju Zośki i zapukał zlekka, lecz z wewnątrz nikt się nie odzywał.

Zapukał więc powtórnie już nieco mocniej, ale i tym razem bez skutku. Nacisnął więc klamkę i wostworzywszy drzwi wszedł do pokoju.

(C. s. m.)

Kierownik biura pośrednictwa pracy — defraudantem.

FUNDUSZ DLA BEZROBOTNYCH BYŁ ŹRÓDŁEM DOCHODÓW NIESUMIENNEGO URZEDNIKA.

k) Od dłuższego już czasu baczna uwaga policji w Drohobyczu zwracała życie nad stan prowadzone przez kierownika biura pośrednictwa pracy — Wasowicza. Aż dopiero w dniu 16 bm natrafiono przypadkowo na ślad nadużyć, jakie ów pan popełniał. Nie poprzestając na tem, co ukradł — chciał się jeszcze „zabezpieczyć na przyszłość” — kwotę 40 tysięcy złotych. Ale tym razem uciekającego inspektora schwytano koło Sambora i z „bransoleta” na rękach odstawiono do więzienia. Jak się okazuje — niewyczerpanym źródłem „bocznych dochodów” był fundusz dla bezrobotnych, a ostatnie 40 tysięcy przeznaczone były dla pracowników umysłowych.

Wypadek ten wywołał ogromne rozgłoszenie wśród głodujących bezrobotnych, ponieważ pieniądze przeznaczone dla nich zostały po lajdacku roztrwonione.

Czas by wreszcie było stworzyć na takich rzezimieszków sądy doraźne, któreby może ukrociły ich bandyckie wybryki.

Legjoniści hulają.

„MY WAM — KANALJE — POKAZEMY, CO TO JEST WOJSKO”.

Wilno było znowu świadkiem niepoczytalnej zarozumiałości legjionistów.

W poniedziałek o godz. 6.40 rano przybył do Wilna gen. Rydz-Śmigły, który niedawno dość niespodziewanie i tajemniczo opuścił to miasto, udając się „na studia do Paryża”.

Dowództwo 1-ej Dywizji Legjonowej wysłało przy tej sposobności — bez uprzedniego porozumienia się z odpowiednimi czynnikami — kompanję honorową na dworzec kolejowy.

Wysłani żołnierze chcieli przedostać się na peron przez poczekalnie 1-ej klasy. Portier, Iwanowski, nie będąc przez swych przełożonych uprzedzony, nie chciał żołnierzy przepuścić, żołnierze jednak odsunęli go przemocą i wtargnęli na peron.

W parę chwil potem do biura dyżurnego ruchu, p. Powalskiego, wpadło dwóch oficerów z obnażonymi szabłami, którzy wśród wymyślan woli: „My wam, kanalje, pokazemy, co to jest wojsko”.

Oszolomiony niespodziewanym napadem p. Powalski zapomniał, że od strony Lidy nadchodzi pociąg osobowy, co mogło za sobą pociągnąć smutne następstwa. Na szczęście zorientował się jeszcze w porę i wybiegł z sali, aby przyjąć pociąg. Gdy powrócił, napastników już nie było.

P. Powalski zawiadomił o powyższym zajściu władze kolejowe i dowództwo obozu warownego.

Uposażenia urzędników państwowych.

k) W związku z uchwaleniem przez sejm ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, uposażenie urzędników państwowych na styczeń roku przyszłego obliczane będzie w sposób następujący:

Hość punktów, ustalona w ustawie o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych dla odpowiedniej grupy i szerebla, zwiększona o dodatek regulacyjny w wysokości 60 punktów oraz, ewentualnie, o dodatek ekonomiczny w wysokości 44 punktów na członka rodziny, dodatek wyrównawczy z art. 117 tej ustawy i 20 proc. dodatek stołeczny (kresowy dla wojew. śląskiego) mnoży się przez mnożną, określoną na grudzień rb. w kwocie 43 groszy, uzyskana zaś kwota zmniejsza się: o 6 proc. dla grup uposażenia od 1-ej do 8-ej, o 5 proc. dla grup uposażenia od 9-ej do 11-ej i o 4 i pół proc. dla grup uposażenia od 12-ej do 14-ej. Dwie najniższe grupy uposażeniowe wyłączono się od powyższych potrąceń.

Uposażenie wojskowych obliczane będzie w ten sam sposób, co i funkcjonariuszów cywilnych.

Uposażenie sędziów i prokuratorów oblicza się na takich samych zasadach, co innych funkcjonariuszów państwowych, uzyskana zaś kwota zmniejsza się o 6 proc. Dodatki punktowe wynagrodzenia sędziów i prokuratorów, ustalone w ustawie z dnia 5 grudnia 1923 r., ulegają zmniejszeniu o 50 procent.

Prośba o karę śmierci.

PODAŁ JA BANDYTA KASPRZAK

Z dziwną prośbą do pana prezydenta Rzeczypospolitej wystąpił Julian Kasprzak, skazany prawomocnym wyrokiem sądowym na więzienie bezterminowe.

Kasprzak, mieszkaniec Siedlec, ma 29 lat, udusił swoją żonę zapomocą sznura, a następnie, w celu ukrycia śladów zbrodni, poświęcił trupa nożem i siekiera. Zaparkował do wiatliki i usiłował wywieźć koleją z Siedlec.

Zbrodniarz w sądzie do winy się nie przyznał. Sąd okręgowy skazał przestępcę na ciężkie więzienie bezterminowe, a sąd apelacyjny wyrok pierwszej inst. zatwierdził.

Obecnie Kasprzakowi uprzykrzyło się życie. Wystąpił on za pośrednictwem władz wymiaru sprawiedliwości do prezydenta Rzeczypospolitej o zamiar bezterminowego więzienia na karę śmierci przez rozstrzelanie.

— Przed śmiercią — pisze Kasprzak w swym obszernym, 25 stron zawierającym podaniu — proszę: o pozwolenie na sporządzenie testamentu, napisanie życiorysu, oraz dwie godzinny rozmowy z dziećmi i rodziną.

nie testamentu, napisanie życiorysu, oraz dwie godzinny rozmowy z dziećmi i rodziną.

— Ośmielam się zapukać do szlachetnych serc panów wykonawców prawa — pisze do władz sądowych — i mam nadzieję, że panowie prośbie mojej do pana prezydenta nadadzą dalszy bieg z przychylnem dla mnie wyrażeniem swego zdania.

Sąd okręgowy w Siedlcach, otrzymawszy takie podanie, wydał zasadniczo opinię „nieprzychylną”.

Ponieważ Kasprzak prosi nie o łaskę, a o zwiększenie kary — powiedział sąd okręgowy — podanie jego należy pozostawić bez uwzględnienia.

Wobec poruszenia w podaniu kwestji nieprzewidzianej w ustawie postępowania karnego, akta sprawy przesłano do sądu apelacyjnego w Warszawie, do którego swego czasu apelował Kasprzak od wyroku sądu okręgowego.

Bezczelność moskiewskiego najmity.

„POSEL” WOJEWÓDZKI WNOSI W SALI SADOWEJ OKRZYK „NA CZĘŚĆ” ŁANCUCKIEGO.

Warszawski sąd apelacyjny był na one gdajszej sesji widownią niezwyklej demonstracji komunistycznej, uorganizowanej pod osłoną nietykalności poselskiej przez jednego z przywódców bolszewizującej Niezależnej Partji Chłopskiej.

Sąd apelacyjny rozpatrywał skargę od woławczą komunistycznego posła Łańcuckiego, odsiadującego karę w więzieniu mokotowskim.

Łańcucki odwołał się do drugiej instancji od wyroków sądu okręgowego w Warszawie i sądu okręgowego w Łodzi, moca których skazany został dwukrotnie na karę 3 lat ciężkiego więzienia za akcje wyrotowa, należenie do partji komunistycznej i agitacje na szkodę państwa.

Wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie apelacyjnym

Oskarżenie popierał prok. Niedobylski, bronił adw. Duracz. Sąd pod przewodnictwem

wem prezesa Orłowskiego zatwierdził obydwa wyroki w całej rozciągłości.

W czasie wyprowadzania Łańcuckiego z ławy oskarżonych wśród publiczności podniosła się nagle jakaś wysoka postać i gromkim głosem wrzasnęła, aż szyby zadzwieczyły w oknach:

— Poseł Łańcucki niech nam żyje!

Komisarz 12-go komisariatu p. Sztab wyrósł natychmiast jak z pod ziemi obok demonstranta.

— Aresztuję pana — oświadczył.

— A czy pan wie, kto ja jestem?

— Jestem poseł Wojewódzki z Niezależnej Partji Chłopskiej.

Wobec takiego dictum i okazania gwarantującej nietykalności legitymacji posła, komisarz ograniczył się do grzecznego ukłonu i krótkiej notatki w notesiku.

Poseł Wojewódzki swobodnie opuścił gmach sądu.

Strzał karabinowy w tłum dzieci.

ZOŁNIERZ ZABIŁ 14-LETNIEGO CHŁOPCA.

We Lwowie doszło onegdaj do tragicznego wypadku, który wstrząsnął całym miastem.

Przy ul. Misjonarskiej, w pobliżu gmachu wojakowskiego, w którym mieszczą się biura rejonu inżynierji - saperskiego, gromadka dzieci bawiła się śniegiem, robiąc pod oknami urzędu wojskowego z kul śniegowych bałwana.

W czasie tej zabawy, z okna 1-ego piętra wychylił się szeregowiec Ryzan, żądając aby dziatwa uciszyła się i przeniosła teren zabawy na inne miejsce.

Dzieci nie usłuchały wezwania szeregowca, a któryś z maleców rzucił żart, że „bałwan to pomnik zagniewanego żołnierza”.

Niewinna ten żart wyprowadził z równowagi szer. Ryzania. Cwycił za karabin i dał kilka strzałów

w kierunku dzieci. Jedna z kul trafiła w brzuch 14-letniego ucznia szkoły ludowej Franciszka Aleksandra Maksymowicza, syna robotnika miejskiego.

Strzał był śmiertelny, chłopiec zmarł przed przybyciem pogotowia.

Brutalnego szeregowca natychmiast obezwładniono i odstawiono do aresztu komendy miasta. Tu Ryzan wpadł w szal, zdemolował pokój, w którym go osadzono, rzucił się na jednego z oficerów.

Z polecenia prokuratora przewieziono go do więzienia wojskowego.

Sledztwo wykazało, że zabity Maksymowicz nie brał osobistego udziału w zabawie, ani nie drażnił szeregowca lecz, przechodząc ul. Misjonarską i niesąc obiad swemu ojcu, przystanął na chwilę, by przyjrzeć się zabawie dzieci.

Kino w kinie.

TRAGICZNE INTERMEZZO W „LUNIE” WARSZAWSKIEJ.

Sala kinematografu „Luna” przy ul. Hożej. Publiczności niedzielnej dużo. Światła zgaszone. Muzyka gra shimmy, na ekranie odbywają się za ręczyny. Wśród widzów poruszenie. Pary siedzące w „jasności” skromnie, obecnie przytuliły się do siebie.

Koniec aktu, światło — na sali publiczność się poprawia i grupuje oficjalniej.

Akt II. Znowu ciemno.

— Teraz mi nie ujdzie... — zgrzytnął jakiś zde nerwowany widz w 10 rzędzie. — Tak to ona! Włada! — i on! Będziesz ty miał kino.

Jegomość sięgnął po rewolwer zmierzyl do siędzącego przed nim mężczyzny i strzelił.

Na sali popłoch — widzowie stanęli w krzesłach.

— Ratunku! zabił mnie!

Zapalono. Jedni rzucili się na ratunek ranionemu, inni ku drzwiom, nie wiedząc, co się dzieje. Wreszcie wszedł policjant.

— Tu, tu, tu leży. To ten strzelił... — informują go.

Wezwano pogotowie ratunkowe do Kazimierza Kominka, po opatrzeniu przewieziono do szpitala św. Rocha, zaś Jana Mazurkiewicza, pod którego krzesłem znaleziono rewolwer, aresztowano.

Okazało się, że Kominek przybył na seans w towarzystwie Władysławy Kubarskiej, dawnej przyjaciółki Mazurkiewicza. M. groził pięknej Władzi, że gdy go zdradzi — rywal padnie trupem i usiłował słowa dotrzymać.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Nieszczęśliwa wdowa po cesarzu meksykańskim.

ŻYCIE OBLAKANEJ CESARZOWEJ.

W prasie zagranicznej pojawiają się często pogłoski, jakoby b. cesarzowa meksykańska Karolina ciężko zachorowała i stan jej jest beznadziejny. Medjolański „Secolo” wysłał swego sprawozdawcę do Brukseli na wywiad, z którego wyjmujemy ciekawsze szczegóły o 86-letniej wdowie po meksykańskim cesarzu Maksymilianie.

Karolina Meksykańska zamieszkuje zamek Bonchout znajdujący się w pobliżu Brukseli. W stolicy Belgii nie widziano jej jeszcze ani raz, aczkolwiek nieszczęśliwa mieszka od lat 60 w najbliższym sąsiedztwie. Ludność szanuje ją bardzo i ceni z powodu nieszczęścia, jakie ją spotkało w r. 1867.

Karolina miała lat 17, gdy wyszła za arcyksięcia Maksymiljana austr., brata ces. Franciszka Józefa. W dziesięć lat później zburzone zostało jej szczęście i sny o cesarstwie i równowaga umysłowa pięknej kobiety. Od tego czasu żyje Karolina zyciem poboczem poza wysokimi murami belgijskiego zamku.

Lubi ona muzykę i często każe sobie czytać książki. Wertuje w starych papierach i fotografiach ale umysł jej jest zupełnie przyćmiony.

Od czasu do czasu wymawia słowa:

— Cesarz powróci niezadługo.

— Cesarz Francuzów nie pozwoli na zagładę Meksyku!

— Pius IX dopomoże nam, a jeśli nie on, to Napoleon III!

— Ja jestem cesarzowa Karolina, mnie należy słuchać!

Potem następują godziny grobowego milczenia, spowodowane jakby zmęczeniem daleką drogą, którą chory jej duch przebył w przeszłości. Czasami mówi także:

— Ja nie jestem warjatka, ja jestem cesarową meksykańską Karoliną!

Obłęd cesarzowej datuje się od wizyty cesarzowej u papieża Piusa IX, gdy go daremnie błagała o pomoc dla męża. Przybyła wtedy do Rzymu z Meksyku, gdzie opuszczony przez Francuzów Maksymilian, znajdował się w rozpaczliwym położeniu. Gdy zauważono u niej pierwsze objawy pomieszenia zmysłów, przewieziono ją z Watykanu na zamek Miramar, skąd wówczas młoda para, pełna życia i najlepszych nadziei przedsięwzięła podróż do Ameryki. Z Miramar przetransportowano ją do kraju jej ojca Leopolda I do Belgii.

Ostatni cios losu otrzymała biedna Karolina na zamku Laeken. Nie wiedziała ona już wtedy nic o Meksyku i zawiadomienie jej przez belgijskiego attache dla Meksyku — było czystą formalnością. Oddał jej testament i zegarek, jako ostatnią pamiątkę po rozstrzelanym cesarzu.

Dyplomata opowiedział jej przebieg tragicznych zajęć i temi słowy zakończył poufne swe poselstwo:

18-go czerwca, o godz. 6-ej rano, na polach pod miastem Queretaro został cesarz Maksymilian ze swymi jenerałami Moramontem i Meje — rozstrzelany.

Cesarzowa spojrziała najpierw z osłupieniem na siostrę swoją Marię Henrykę belgijską, jedynego świadka tej sceny. Potem krzyknęła straszliwie i wybiegła do parku zamkowego.

— Cesarz Meksyku powrócił! Napoleon III w tej chwili tu przybędzie!.. kto mówi, że ja zwarjowałam?!!

Tak przyjęła nieszczęśliwa wiadomość o śmierci męża.

przedarła rysunek i odezwała się ku niemalemu zdziwieniu obecnych i samego artysty:

„Pani Chaumont jest osoba wiekowa i należy ją szanować. Jeśli już koniecznie chcecie karykatur, to weźcie się do nas „młodych”.

Nerwowy ten gest głośnej artystki poszedł w obieg po Paryżu, a szansonierzy będą mieli znowu temat do swych piosenek.

A może o to chodziło pannie Cecylji Sorel?

—o—

Nieznana religja starożytnych Rzymian.

§) W Pompei ukończono niedawno prace nad odkopaniem z lawy, starożytniejszej willi, która nazwano „Domem tajemnic”. Wśród wielu bowiem wykopalisk jest to najbardziej tajemnicza budowla, przeznaczona na ongiś dla kultu, tak zwanego orfeizmu. Co to była za religja — nie wiedza dokładnie badacze starożytności. Wobec podania założycielem jej był mistyczny Orfeusz, a polegała ona na oddawaniu cześci mistycznej bogów, Dionizosowi. Połączenie z bogiem następowało na uczcie pełnej tajemniczych misterjów, gdy podawano wtajemniczonym kawałek chleba do spożycia. „Dom tajemnic” zawiera właśnie fresk, przedstawiający spożywanie chleba. Archeologiczne to odkrycie zainteresowało badaczy religii oraz teologów katolickich, albowiem nie ulega wątpliwości, iż chrześcijaństwo przwzięło niektóre obrzędy z orfeizmu, na co zwracał już nieraz uwagę badacz pism św. Pawła apostoła.

Ile zarabia Ford?

§) Jak wiadomo, miliard amerykański, krol samochodów, Ford, zarabia sumy, przekraczające wprost wyobraźnię ludzką. I tak poseł amerykański Rainey (ze stanu Illinois) oświadczył wczoraj pod czas posiedzenia Kongresu, że Henryk Ford, i jego syn zarabiają obecnie po jednym miljonie dolarów co trzy dni. O ile obaj ci przemysłowcy będą szli dalej w tem tempie, to dochody ich za lat 11 wyniosą po miljonie dolarów — dziennie. Uwagi swoje zakończył poseł Rainey następującym żartem: Gdyby zaczął jako niemowlę liczyć cyfrę, reprezentującą wysokość jego majątku, to (przy 8-ku godzinach pracy dziennej) przeliczyłby dotąd zaledwie połowę swego kolosalnego majątku i pomyśleć, że Ford nie przestaje na tem, co posiada, lecz stara się swe dochody coraz bardziej powiększać...

Znakomita artystka - nieprzyjaciółką karykatury.

§) Panna Cecylja Sorel, artystka Komedji Francuskiej w Paryżu, jest słynną z wielkiego talentu, z bajecznych toalet, z ciowych kapeluszy, wielkiego nosa, gorącej nienawiści do karykatur, poważnego wieku oraz wielkiej popularności, jaka się cieszy niemal u wszystkich szansonierów biorących ją na języki w swych piosnkach satyrycznych.

W jednym z kabaretów paryskich dotąd jest przechowana jej karykatura z wielkim nosem. Wystawiona przed wojną w

Salonie Humorystów, tak rozniewała wówczas artystkę, że ta parasolka rozbiła szkło i tylko dzięki interwencji publiczności nie zdołała zniszczyć samego konterfektu.

Przed kilku dniami długo tajona niena wiść p. Sorel dla karykatury przejawiała się raptownie podczas odczytu dawnej aktorki, pani Celiny Chaumont.

Na odczycie jeden z rysowników szkicował prelegentkę dla kilku pism. Siedzaca obok p. Cecylja Sorel poprosiła o szkicownik. Ujrawszy karykaturę p. Chaumont,

Przyjazd Prezydenta naznaczony był na godzinę 10 rano. Tłumy czekały na drogach wiodących ze stacji do Patykowa już o 6-tej rano. Jednak dopiero o godz., 12-tej w południe ukazał się na drodze, wyspany piaskiem i żywym kwieciami, tuman kurzu, który znamionował, że pojazd Prezydenta zaprzężony w dwa dychawiczne siwki z dobr hr. Niedojdowskiego z Koziej Woli, już się zbliża.

Wśród tłumów nastąpiło poruszenie; każdy starał się dalej wysadzić głowę aby ujrzeć pana Prezydenta.

Na zakręcie który prowadził od Bożej figury do głównej arterii komunikacyjnej Patykowa między cisnącymi się ludźmi stał Tomasz Rozwora, obywatel ziemski, właściciel trzech morgów ziemi, dwanaściorga dzieci, jednego konia, jednej krowy, jednego wieprza no i rozumie się jednej żony. Tomasz był na tem widowisku sam, ponieważ żona nieco była niezdrowa z powodu mających nastąpić odwiedzin bociana. Dzieciaki na własną rękę stróżowały przy drodze oczekując przejazdu Prezydenta.

Tomasz jak mógł wyciągał swa szyję aby ujrzeć zbliżający się pojazd. Był on nieco ciężkim człowiekiem, o ruchach niezgrabnych, kanciastych więc też nie dziwnego że trochę za mocno przycisnął stojąca przed nim dame, obywatelkę starozakonna Ruchle Tymczasem, właścicielkę sklepu z lokciowizną, smarami, skórąmi, i innymi delikatesami. Pania Ruchle niezmiernie to oburzyło, przeto zwróciła się do Tomasza z wyrzutami:

— Co się pchacie człowieku? Co jest, trzeba uważać! — Do siebie zaś zwracając

się czy też może do otoczenia, dodała tonem usprawiedliwienia — Uj, taki cham zupełnie bez delikatności.

Rozwora nie pozostał dłużny — Cego pskujesz, żydowo! Widzisz ja, wielga hrabini!..

Obywatelka Tymczasem spojrzawszy złym wzrokiem na Tomasza i już miała się odciąć jakimś brzydkiem i bardzo ciężkim słowem, gdy na zakręcie ukazał się powóz pana Prezydenta.

Jadzie!!! — wwrwało się ze wszystkich piersi. — Poczem na głos ludzie darli się w niebogłosy: „Hurra” „Wiwat” „Niech żyje”.

W tej chwili stała się rzecz straszna, niepojęta. Mniejwięcej z tego miejsca gdzie stał Tomasz Rozwora wyleciał w górę jakiś przedmiot owinięty w zbrudzona gazetę, i zakreśliwszy łuk upadł pod konie nadjeżdżającego powozu Prezydenta.

Powóz przemknął się po paczce, przebiegł też po niej szwadron ułanów przybocznych jak zawsze jadących z tyłu za powozem Prezydenta. Paczka upadłszy na ziemię przez chwilę dymła wreszcie naciśnięta kopytem przez ostatniego konia z oddziału kawalerzystów wybuchnęła z głośnym hukiem osmalając nieco ładnie zaokrąglony siwy zad konia — sprawy wybuchu.

W orszaku pana Prezydenta powstało zamieszanie szybko jednak opanowane. Natomiast panika ogarnęła tłumy. Słychać było głosy: „Bolszewicy” „Rewolucja” „Bandyci”. Wszyscy w popłochu nierzchali przed siebie.

Ale tajna policja była dobrze zorganizowana

Feljeton.

Zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Motto.

Jakby to było, gdyby...

Stało się to 24 lipca 192... roku. Do Patykowa wjeżdżał poraz pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Na ulicach jak zwykle tłoczyły się ogromne tłumy gapiów, pragnąc obejrzeć z bliska Dostojnego Gościa Patyków dotychczas jeszcze nie widział nawet autentycznego Wojewody a tu tymczasem przyjechał sam Prezydent, który mieszka w cesarskim pawilonie w Spale, ma wolny wstęp do Zamku Królewskiego, i stały bezpłatny bilet do loży reprezentacyjnej w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Czego właściwie tłumy Patykowian oczekiwały trudno było się domyśleć. Prezydent, był sobie zwyczajnym człowiekiem, takim jak każdy inny; nie odznaczał się ani specjalną urodą, ani też elegancją. Miał siwa bródkę w klin, małe oczy i stary melonik. Wszystko to mogli Patykowianie zobaczyć na licznie rozrzuconych po salach urzędów gminnych portretach pana Prezydenta. Czegoż więc było się gapić?

Ale człowiek jest człowiekiem. Patykowanie sami nacznie chcieli się przekonać. A nuż Prezydent na palcu ma brylant wielkości kurzego jaja, lub w reku złote berło wysadzone drogiemi kamieniami.

Ważne odkrycie archeologiczne.

ŚLADY CHRZEŚCJANSTWA W PERSJI Z IV WIEKU

Na szczycie góry położonej w południowej Persji, wysokiej na 1600 stóp, zbudował sobie potężny król, który żył przed 17 wiekami, jeden z najmocniejszych zamków przeszłości i teraźniejszości. Pokrywa on przestrzeń całego hektara. Jego mury są wysokie na sto stóp, a sala balowa jest tak wysoka, jak najwyższa z europejskich katedr.

Budowniczym tego ogromnego gmachu był król, królów, Ardaszir, założyciel słynnej w dziejach dynastji, Sasanidów, która Persję podniosła do nieznanego przedtem świetności i sławy. Położenie tego zamku na szczycie góry ze stromo spadającymi zboczami, sprawiało, że musiał on uchodzić w owym czasie za niezdołany.

Stuleci szły, jedno za drugim. Dynastja Sasanidów coraz bardziej chyliła się ku upadkowi, aż ostatni z nich Jezdigert, po wielkiej bitwie w roku 639, pod Nahawend został przez Arabów z tronu stracony. Wspaniałe amek, zbudowane przez Ardaszira, rozpadł się w gruzy.

Brzmia to niezwykle, ale faktem jest, że świat nie wiedział o tych potężnych resztkach, które zostały dopiero wykryte bieżącego roku w styczniu. Wówczas to profesor Ernst Herzfeld, jedna z najbardziej wybitnych powag na polu asyriologii wyprawił się w te okolice.

Przybywszy w okolice miasta Firusabadu, wspinał się na jedną z gór, znajdujących się w niewielkiej odległości.

Ku największemu swemu zdziwieniu odkrył on ruiny zamku tak dobrze schowane, że rekonstrukcja zamku jest zupełnie możliwa. Okolica nie jest europejskim podróżnikom zupełnie nieznaną. Dwie naukowe ekspedycje francuskie, jedna w roku 1840, druga 1880, przechodziły przez te okolice, nie zadając sobie jednakowoż trudu wejścia na górę.

Po zbadaniu zamku, prof. Herzfeld doszedł do przekonania, że wykazuje on styl identyczny ze stylem gotyckich zamków średniowiecza europejskiego.

go. Jest on jednakowoż większy, świetniejszy i pojętniejszy od jakiegokolwiek z europejskich zamków. Jaki wniosek należy wyciągnąć z faktu podobieństwa tych dwóch stylów? Oto ten, że gotycka sztuka europejskiego budownictwa musiała przyjść ze Wschodu z wędrownymi ludźmi, które wyszły z Azji.

Warto przy tej sposobności przypomnieć inne zasługi na polu archeologii prof. Herzfelda. On to w czasie wojny dokonał wykopalisk w byłej stolicy Kalifów w Samarze i na zaproszenie rządu angielskiego zbadał, opisał i skatalogował wszystkie te przedmioty, zapakowane w 50 skrzyniach.

Drugą jego pracą jest dzieło o napisach Patkali w języku Pachlawji.

Ciekawe odkrycie zrobił on też na jednej z wysp w zatoce Perskiej, zwanej Karg. Wyspa ta jest zamieszkiwana przez kolonje murzynów, którzy go przyjęli z wielką gościnnością. Znalazł on tam mnóstwo katakumb, które zawierały groby chrześcijan z III stulecia. Pierwszy to raz znaleziono w Persji chrześcijańskie pozostałości, a znaczenie tego odkrycia polega na tem, że ono wykazuje, jak chrześcijaństwo w Babilonii przez Zatokę Perską rozszerzało się do Indji.

Ważnym odkryciem jest też znalezienie we wschodniej Persji całego szeregu ruin, co do których stwierdzono, że są one świątyniami ognia dynastji Sasanidów. Dotychczas niewiedzieliśmy, jak takie świątynie wyglądały. W nich — na cześć boga Ahu ramadzi palono wieczny ogień.

W innej podróży znalazł dokumenty, których żaden z uczonych jeszcze nie znał, a które stwierdzają, że przez pewien czas północno-zachodnie Indje były prowincją perskiego państwa.

Cały szereg innych odkryć, odnoszących się do starożytności perskich i babilońskich, uczynił dla Herzfelda, jednym z najwybitniejszych współczesnych archeologów.

Skandal teatralny w Paryżu.

WALKA DWÓCH PRIMA DONN ZA KULISAMI.

§) W jednym z najelegantszych teatrów Paryża w teatrze Avenue przyszło do skandalu, jakiego dawno nie bywało w krótkich teatralnych. Dwie wybitne artystki nie tylko że obzuidyły się najgorszymi obelgami, ale posuwały się do czynnych zniewag, ponieważ każda z nich chciała grać główną rolę w sztuce, która obecnie wchodziła na repertuar. Skandaliczna ta scena rozegrała się za kulisami w czasie pierwszego aktu. Walczące gwiazdy narobiły tyle hałasu, że odgłosy klótni doszły aż na widownię i tylko energja reżysera zawdzięczać należy, że

nie musiano przerwać przedstawienia.

W teatrze tym od kilku tygodni grała sukcesowa farsa Gandery „La Façon de se donner”. Główną rolę w tej sztuce grała od dnia premiery znana ze swej piękności aktorka Jeanne Renoir. Krytyka po premierze nie wypadła na jej korzyść, wobec czego dyrekcja postanowiła, aby młoda artystka p. Caillot zdublowała tę rolę. Próby z nową wykonawczynią roli odbywały się, a Jeanne Renoir nie wiedziała nic o tem, jakie niebezpieczeństwo jej grozi. Przed kilku dniami dyrektor oznajmił p. Renoir, że według umowy

ma ona grać rolę tylko 50 razy, a następnie rolę obejmie p. Caillot. Jeanne Renoir nie chciała jednakowoż nic o tem słyszeć i upierała się przytem, że ona sama do końca rolę grać będzie.

Krytycznego wieczoru obie primadonny przybyły do teatru, ubrały się, ucharakteryzowały i obie oczekiwały na dzwonek inspicjenta. Gdy wreszcie dzwonek odezwał się, obie wybiegły z garderoby i obie pospieszyły na scenę, przyczem spotkały się na wąskich schodach ku scenie widzów i wtedy to przyszło do awantury. P. Renoir obsypała rywalke obelgami i napluła jej w twarz. Koleżanka nie pozostała jej dłużna. W tej chwili zjawił się reżyser i rozdzielił walczące, kładąc kres dalszej awanturze — Chwytał on p. Renoir za rękę przemocą wciągnął ją do garderoby i zamknął za nią drzwi na klucz.

Tymczasem p. Caillot, ochłonawszy po kilku minutach ze zdenerwowania, mogła pojawić się na scenie. Pomimo tego przykrego epizodu, przedstawienie nie uległo przerwie. Dwaj aktorzy, znajdujący się wówczas na scenie zaimprowizowali z wielką przytomnością umysłu jakiś mały dialog, który wypełnił pauzę, spowodowaną awanturą artystek. Nie zdołano jednakowoż skandalu ukryć przed publicznością, ponieważ artystki tak mało się krepowały, że w ogniu walki tak głośno sobie wymyślały, że słowa obelżywe dolatywały do pierwszych rzędów krzesel.

Dopiero po spuszczeniu kurtyny, po pierwszym akcie p. Renoir odzyskała wolność. Widząc że przegrała bitwę, opuściła teatr, zapowiadając jednak, że sprawę skieruje na drogę sądową. Zamierza ona skarżyć dyrekcję teatru o odszkodowanie a reżysera o samowolne pogwałcenie wolności osobistej. Afera ta w paryskich kołach teatralnych wywołuje wielkie zainteresowanie, a choćby i Jeanne Renoir należała do bardzo znanych w Paryżu aktorek i role w sztuce Gandery objęła na skutek usilnego nalegania dyrektora. Przez przyjęcie tej roli naraziła się na szkody materialne, ponieważ odrzuciła korzystną finansowo propozycję występów gościnnych.

—o—

ZAMUROWANE SKARBY W PAŁACACH MAGNATÓW ROSYJSKICH.

§) Przed kilku tygodniami odkryto w Petersburgu w pałacu księcia Jussupowa zamurowany w ścianie skarb, który zawierał klejnoty, przedstawiające wartość około 5-ciu milionów rubli w złocie.

Obecnie znów donoszą z Moskwy, iż w domu hrabiego Suworowa znaleźli robotnicy ukrytą w ścianie kasę ogniotrwałą, w której spoczywały bardzo cenne klejnoty i 3 miliony rubli w złotych monetach.

wina. W parę chwil później szereg postaci ubranych w kostjomy chłopów żydów itd. ujęło się za ręce i wstrzymało tłum, który gruchotał się w okolicach zakretu. Bystre oczy agentów dostrzegły miejsce skąd wypadł pocisk. Jednocześnie zjawiły się oddziały wojska i policji mundurowej.

Z chwilą gdy agenci zbliżyli się celem wylegitymowania Tomasza Rozwory i bliskokońnego znajdującej się w tłumie Ruchli Tymczasem, pani Ruchla szybko odezwała się wskazując na Rozwora.

To on, ganęł, rzucił z tym bombami. Chłop patrzył zdziwiony nie wiedząc o co chodzi, wreszcie zdenerwowany piskliwym głosem kupcowej zwrócił się do niej: — Czegoś się drzesz żydowo. Zamknij się.

Aj, wai, — krzyczała p. Ruchla — ten bandytnik będzie mnie bił. On rzucił z bombami.

Agenci zażądali od Rozwory legitymacji, której ten naturalnie nie miał. Ujęli go pod ręce i odprowadzili do biura urzędu gminnego, aby tam poddać go śledztwu.

Rewizja trwała dalej, ale bez skutku. Zresztą była zbyteczna, gdyż znalazło się kilku świadków, wyznania mojąszowego, którzy pod przysięgą obiecywali zeznać że p. Ruchla jest prawdziwą osobą i wobec tego przysięgają, że Rozwora rzucił bombę.

Śledztwo przeprowadzono bardzo szybko i bardzo energicznie. Wina Rozwory ustalono niezbicie Bomba była owinięta w egzemplarz „Gazety Porannej i Warszawskiej” a jak stwierdzono Rozwora należał do Związku Ludowo-Narodowego.

Wynikało z tego jasno że Rozwora rzucił bombę z polecenia Związku Ludowo-Narodowego.

W prasie lewicowej rozpoczęła się kampanja. Nie było obelg, oszustw i inwektywów jakichby nie rzucano na całą prawicę narodową: Zbójcy, mordercy, królobójcy, bandyci, targowiczanie i td. itd.

Dzienniki lewicowe — żydowskie domagały się zdziśiatkowania pod murem wszystkich narodowców. Domagano się najcięższych kar i represji na wszystkich stronnikach prawicy, na czytelników gazet prawniczych, nawet na tych wszystkich którzy chodzą do kościoła.

Związek Ludowo-Narodowy który zresztą wogóle nie miał najmniejszego kontaktu z Rozwora bronił się jak mógł. Donosił że Rozwora od dwu lat nie zapłacił składki członkowskiej, a więc automatycznie przestał być członkiem, że nie był prenumeratorem „Gazety Porannej” bo jest wogóle analfabeta, że nie niema przeciwko jaknajsurowszemu ukaraniu sprawcy zamachu.

Rozprawa sadu doraźnego była bardzo krótka. Wobec groźb jakimi straszono oskarżonego w razie gdyby nie przyznał się do winy, rad nie rad zgodził się na to, że bomba była przez niego rzucona. Obronce miał z urzędu gdyż dobrowolnie, nikt nie chciał podjąć się jego obrony, a ponadto nie miał za niego kto zapłacić.

Bomba, która rzekomo rzucił Rozwora, jak oświadczyli rzeczoznawcy była kolosalnej siły: nie wybuchnęła całkowicie tylko dzięki jakimś wodom technicznym. Wrazie wła-

ciwego zapalenia mogłaby spowodować śmierć kilkuset ludzi. Sad rzekł się szczególnie sprawozdania ze strony rzeczników znawców ponieważ, jak się okazało, byli to ludzie niefachowi: aptekarze i literaci.

Rozwora został skazany na śmierć. Wobec braku okoliczności łagodzących Prezydent go nie ulaskawił.

Wyrok został wykonany. Wszyscy prawicowcy w kraju zachowywali się nader bojaźliwie gdyż byli jakby pod prejęciem współczestnictwa popełnionej zbrodni. W dziennikach żydowskich wciąż im przyczepiano epitet „Zbrodniarze” „Mordercy”.

Przypadkowo w tydzień po wykonaniu wyroku na Rozwora 14-letni Franek Rozpork wygadał się przed swymi kolegami „z jednego podwórka”, że jemu udało się taki kawał z petarda, dzięki której tylu ludzi miało „pietra”.

Wiadomość o tem szybko rozniosła się po mieście i nawet policja śledcza chciała się wnieść w tę sprawę, ale ojciec Rozporka rzetelnie paskiem skórzonym na tyłnej części ciała wytłumaczył synowi, że jeżeli w rzeczywistości zrobił brzydki kawał to w każdym razie nie powinien się do niego przyznawać.

Rozporek z przykrością i ze wstydem musiał przed swymi podwórzowymi kolegami odwoływać swe zeznania dzięki, którym już przez pewien czas był w ich oczach bohaterem.

—o—

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Możliwość eksportu.

Firmy zagraniczne, które interesują się polskimi wyrobami.

Celem ułatwienia eksportującym firmom polskim zdobycia nowych rynków zbytu: Miejski Urząd Targu Poznańskiego, poza stałymi stosunkami z Konsulatami polskimi zagranicą, rozszerzył znacznie swą sieć przedstawicieli i korespondentów zagranicznych, uzyskując w ten sposób obszerny materiał dotyczący możliwości eksportowych. W miarę napływania informacji M. N. T. P. będzie stale je ogłaszał w postaci komunikatów prasowych oraz udzielał wszelkich wskazówek zainteresowanym firmom w swym nowym lokalu przy ul. Głogowskiej 42 w godz. biurowych od 8-3. Wydział Zagraniczny Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego posiada cały szereg najnowszych wydań ksiąg adresowych różnych krajów oraz informacji dotyczących warunków zbytu.

W ostatnim czasie Miejski Urząd Targu Poznańskiego otrzymał następujące zapytania z zagranicy:

ANGLIA. Firma z Londynu poszukuje nawiązania stosunków z pierwszorzednimi fabrykami chemikalii, lekarstw i preparatów medycznych. Kupuje zioła, korzenie dla celów leczniczych. Prosi o oferty na sól glauwerską, żelazo w proszku (do oksydowania) etc.

Angielska firma interesuje się importem lnu, kleju i pierza.

Firma z Londynu chce importować ziemniaki, słoń, siemię lniane, makuchy, lniane oraz flaki solone.

Firma z Londynu importuje puch i szczecinę.

Angielska firma importuje puch, len, szczecinę, klej, sól.

Angielskie firmy interesują się kilimami i zabawkami polskimi.

RUMUNIA. Rumuńska firma z Galacu pragnie nabywać w Polsce meble wszelkiego rodzaju. Prosi o przysłanie katalogów.

Rumuńska firma z Galacu pragnie nabywać w Polsce ewent. przyjmie reprezentację na nast. towary wyroby włókiennicze, jute, konopie i pakuly dla powroźnictwa, farby wszelkiego rodzaju, parafinę.

Firma z Galacu interesuje się nabywaniem w Polsce narzędzi wszelkiego rodzaju, siatek drucianych, zamków, armatur, łańcuchów, guzików do sukien damskich.

Firma z Galacu interesuje się importem wyrobów żelaznych, porcelany fajansów, artykułów kuchennych.

Firma rumuńska z Bukaresztu przyjmie reprezentację firm polskich bez względu na opanie.

Firma rumuńska w Jassach przyjmie reprezentację polskich fabryk na przedzie włókiennicze i bawelniane, wyroby pończosznicze, chustki, koce, manufaktury wogóle.

Firma rumuńska pragnie nabywać w Polsce, względnie przyjmie reprezentację na maszyny rolnicze, dla przemysłu winnego, wagi wszelkiego rodzaju, naczynia kuchenne lane oraz emaliowane. Firma powyższa posiada własne statki na Dunaju.

Firma rumuńska w Braiili poszukuje reprezentacji firm polskich bez względu na opanie.

Firma rumuńska pragnie nabywać w Polsce worki jutowe, wyroby lane, emaliowane, fajansowe, piece terrakotowe.

Firma rumuńska w Turnu Severin pragnie nabywać w Polsce, względnie przyjmie reprezentację na wyroby fajansowe, przybory kuchenne z żelaza lanego i emaliowane.

Firma rumuńska z Galacu pragnie nabywać w Polsce walcowane żelazo taśmowe. Przyjmie reprezentację polskich fabryk.

GRECJA. Firma grecka z Aten pragnie nabywać w Polsce debowe podkłady kolejowe dla dostawy rządowej.

TURCJA. Firmy tuńskie interesują się importem polskich wyrobów tekstylnych i naczyń emaliowanych. Zapytują się również o węgiel polski.

DANIA. Firma duńska z Kopenhagi mająca również oddział w Szwecji pragnie nabywać w Polsce zboże, naftę, produkty naftowe, chemikalia wszel-

kiego rodzaju dla celów technicznych. Pragnie wejść w stosunki tylko z najpoważniejszymi firmami.

CYPR. Firma z Larnaca Cypr, podejmuje się pośrednictwa celem wprowadzenia polskich towarów na rynek tamtejszy.

WYSPIY KANARYJSKIE. Teneryf. Firma tamtejsza przyjmie reprezentację firm polskich na mydło, świece, konserwy, produkty spożywcze, biszkopty, drobne wyroby żelazne.

AFRYKA POŁUDNIOWA. Firma mająca oddziały w całej Afryce Południowej

na Madagaskarze oraz na Wyspach Mauritius przyjmie reprezentację firm polskich na różne towary za wyjątkiem spirytualii. Pośredniczy w przeprowadzeniu transakcji.

BRAZYLIJA. Firma w Rio de Janeiro podejmuje się pośrednictwa handlowego celem wprowadzenia towarów polskich na rynek tamtejszy.

SZWAJCARJA. Firma w Bernie interesuje się kupnem w Polsce zboża oraz innych artykułów na rachunek własny lub przyjmie przedstawicielstwo.

Czy nasze koleje mogą dać dochód?

OBLICZENIE FACHOWCA.

(-) P. inż. W. G. pisze w „Rzeczypospolitej”. Przystępując do analizy gospodarki kolejowej należy opierać się na dwóch źródłach, sprawozdaniu z roku 1924 i preliminarzu za rok 1925.

Zadaniem naszym nie może być roztrząsanie wszystkich pozycji budżetów poszczególnych dyrekcji, lecz tylko wyznaczenie miernika, opierając się na którym można by wywnioskować, czy nie dałoby się zmniejszyć wydatki na P.K.P., a także wskazać do jakich norm musimy w tem zredukować wydatki.

Wydatki na koleje w Polsce.

Otóż utrzymanie wszystkich dyrekcji kolejowych na rok 1925 preliminarzowane było w sumie (w cyfrach okrągłych) 700 milionów złotych. W jaki więc teraz sposób nie wchodzić w szczegóły gospodarki poszczególnych dyrekcji wywnioskować, czy wydatki te nie są za duże w stosunku do minimalnych kosztów utrzymania kolei?

Zgruba można to obliczyć wzorując się na wydatkach kolei przedwojennych i obliczając wydatki na jeden kilometr torów, lub na sto pociągo-kilometrów. Ten ostatni miernik jest więcej miarodajnym, gdyż przy takim obliczeniu wprowadza się tak zwana dokonana przez dyrekcje prace, czyli ilość pociągów.

Za dużo wydajemy na koleje.

Na kolejach przedwojennych rosyjskich, wydatki na jeden kilometr w roku 1913 wynosiły do 30 tysięcy złotych na kilometr na liniach z dużym ruchem i dobrymi urządzeniami.

Nie wprowadzając w nasze obliczenia różnic, jaka zachodzi w intensywności ruchu, między temi kolejami, a obecnie polskimi (1:2 na niekorzyść naszych kolei) przyjmujemy 30 tysięcy złotych na jeden kilometr.

Wtedy na 16 tysięcy kilometrów sieci

polski, wydatki wyniosłyby 16 tys. X 30 tys. równa 480 milionów złotych.

Z drugiej strony ze sprawozdań kolei przedwojennych wiadomo, że utrzymanie kolei kosztowało około 150 rubli na 100 pociągo-wiorst, czyli 150 X 2,66 równa się 400 złotych. Przyjmując te same cyfry dla 100 pociągo-kilometrów na P.K.P., przy 900 tysiącach sto pociągo-kilometrów preliminarzowanych na rok 1925 otrzymamy, że wydatek na koleje polskie nie powinien przekraczać sumy 900 tys. X 400 równa się 360 milionów złotych.

Nadmiar wydatków 100 proc.

Zatem przy dwóch metodach kalkulacji, otrzymamy dla porównania dwie cyfry: 480 milionów złotych i 360 milionów złotych. Każda z nich jest o wiele niższa od cyfry 700 milionów, podanej w preliminarzu na 1925 rok.

Wynika z tego dalej, że koszt 100 poc. klm. na P.K.P., wynosi 778 złotych, czyli blisko o 100 proc. więcej, niż na kolejach przedwojennych.

Trzeba obniżyć wydatki.

Tu już wylania się konieczność zrewidowania budżetów i wydatków każdej poszczególnej dyrekcji dla uprzytomnienia sobie, czy można w Polsce eksploatować koleje przy kosztach niższych, niż 778 złotych na sto poc. klm.

Jak wynika z budżetów poszczególnych dyrekcji na rok 1925, dwie dyrekcje Stanisława i Radomska kosztują poniżej 700 złotych, pierwsza 644 zł., druga 680 złotych na sto poc. klm.

Gdyby więc nawet przystosować się do wyższej normy dyrekcji radomskiej (również za wysokiej), to koszt eksploatacji P.K.P., wyniosłby około 600 milionów złotych, a więc w każdym razie o 100 milionów mniej, niż w preliminarzu.

Wielki sukces Mussoliniego.

PRZEMYSŁ WŁOSKI PRZESZEDŁ DO FASZYZMU.

Dnia 17 grudnia br. zaszedł doniosły fakt w życiu państwowym faszystowskiej Italii. Dnia tego „Konfederacja Przemysłu Italskiego”, organizacja zrzeszająca wszystkie galezie produkcji przemysłowej i rozciągająca swoje wpływy i kontrole na 32 miliardy lir, zgłosiła uroczysty akces do faszystów.

Fakt ten nabiera zgola wyjątkowego znaczenia, jeżeli zważyć, że Konfederacja była ostatnią wielką organizacją, istniejącą poza ramami faszystów i w której ponadto dawały się dotąd obserwować tendencje antyfaszystowskie. Obecnie z dniem 18 bm. przybrała ona nazwę „Generalnej Faszystowskiej Konfederacji Przemysłu Italskiego”.

W ten sposób konsolidacje wszystkich wielkich sił gospodarczych wokół sztandaru faszystowskiego, należy uznać za kompletną i ukończoną.

U nas w Polsce zdziwić może niektórych ludzi zjawisko, że przemysł italski aż do ostatniej chwili nie zaliczał się, jako ciało zbiorowe, do entuzjastów faszystów. Ale zdziwienie takie wynika z fałszywego identyfikowania celów państwowych ustroju faszystowskiego z obroną interesów kapitału, w marksowskiem tego słowa pojęciu.

Faszystom italski wypisał na swoim sztandarze dewizę interesu państwa ponad interesami grup, warstw, czy stronnictw. Przeciwstawił się więc konsekwentnie walce klas społecznych i cel swój w znacznej mierze już dzisiaj osiągnął. Nie pობażając jednak żadnej ze stron zainteresowanych, wywołał rezerwę w ustosunkowaniu się do niego sfer przemysłowych.

Teraz, kiedy rezerwa potężnego przemysłu została przełamana, kiedy dokonało się dzieło zespolenia wszystkich elementów wytwórczych, czy należy wyjaśnić, że imponujący rozwój, każdej bez wyjątku dziedziny gospodarki odrodzonej Italii zyska jeszcze więcej na sile? Przez to zaś Italia zbliża się coraz więcej do ideału, jakim jest dobrobyt ludności przy potędze państwa.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa 23 grudnia Wiktorji p. m.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radijfon



(Park im.
Sienkie-
wicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 23 w.

WIDOWISKA

Kino Luna „Jeden z 36-ciu”
Kino Casino „Pierwszy kochanek”
Kino Reduta „Luksusowe kobiety”
Kino Odeon „Pat i Patachon”
Kino Spółdzielni Prac. Państw. „Marynarz
wbrew woli”
Kino Dom Ludowy „Królowa spadochronu”
Kino Resursa „Wszystko na jedną kartę”
Miejski Kin. Oświatowy „Upadek Babilonu”

Wiadomości bieżące

— Dodatkowe zebrania kontrolne dla powiatu łódzkiego.

Dodatkowe zebrania kontrolne dla powiatu łódzkiego odbędą się w dniach 2, 4 i 5 stycznia 1926 roku. Dodatkowe zebrania kontrolne odbywać się będą w lokalu P. K. U Łódź-Powiat przy ulicy Piotrkowskiej 187.

Do zebrań kontrolnych winni stawić się szeregowi rezerwiści, którzy dotychczas nie stawali na takowe roczników 1895, 1896, 1897, 1899, 1900, 1901.

Przybywający na dodatkowe zebrania kontrolne winni posiadać odpowiednie dowody by ich usprawiedliwiły dlaczego nie stanęli do zebrań kontrolnych w oznaczonym poprzednio terminie, gdyż w przeciwnym razie będą karani. (pap)

Echa nadużyć w magazynie „Meb”.

W swoim czasie głośną była sprawa nadużyć w magazynie „Meb” dyonu samochodowego.

W dniu wczorajszym stanął przed sądem wojskowym starszy szeregowiec Luciw, oskarżony o popełnienie malwersacji.

Prokurator, por. Tustanowski domagał się surowej kary, uważając iż: należy tępić wszelkie malwersacje bez względu na osobę.

Po przemówieniu obrońcy, adw. Kempnera, sąd skazał Luciwia na pół roku więzienia i degradację.

— Po wypłacie w magistracie.

W dniu wczorajszym korytarze magistratu zajęli pracownicy różnych wydziałów, domagając się wypłaty zaległych poborów z powodu przypadających świąt. Wśród ogólnego podniecenia p. wiceprezydent Groszkowski wydał zebrany kartki do kasy miejskiej na znikome części należnych pensji, obiecując dalsze wypłaty uskutecznić w początkach stycznia.

Niezadowoleni pracownicy napróżno domagali się całkowitego wyrównania należności, lecz wobec pustek w kasie miejskiej nic nie wskórali. (hip)

— Rejestracja inwalidów pracy.

Wydział Opieki Społecznej zawiadamia wszystkich inwalidów pracy, którzy zarejestrowali się w Magistracie przy Placu Wolności 14, aby od dnia 23 grudnia r. b. zgłaszali się do Wydziału Opieki Społecznej (Moniuszki 10). Zgłaszający się powinni przedstawić świadectwa 30-letniej pracy. W razie nieposiadania takich świadectw, konieczne jest zaświadczenie odpowiedniego związku zawodowego lub osobiste zgłoszenie się 2-ch wiarogodnych świadków (umiejących czytać i pisać), którzy mogliby zaświadczyć, iż petent pracował w ciągu 30 lat.

Ze Związku Zawodowego Handlowców Polskich w Łodzi.

W tych dniach Zarząd Związku Zawodowego Handlowców Polskich w Łodzi (ul. Piotrkowska 103) zwrócił się do Ministra Pracy i Opieki Społecznej z odpowiednimi memorjami, w sprawie asygnowania większej kwoty na zasiłki doraźne dla bezrobotnych pracowników umysłowych miast Pabjanic, Zgierza i Tomaszowa, którzy to pracownicy, dotych-

Nie czas na zdobywanie przywilejów.

Trzeba wyżywić 50 tysięcy bezrobotnych, a nie 13-ą pensję płacić dobrze uposażonym pracownikom.

SŁUSZNE STANOWISKO P. WOJEWODY DAROWSKIEGO.

Od Województwa Łódzkiego otrzymujemy następujące informacje:

Pracownicy Gazowni Łódzkiej wystąpili wobec Dyrekcji Gazowni z żądaniem wypłacenia im 13-ej pensji, grożąc w przeciwnym razie porzuceniem pracy już w dniu dzisiejszym, t. j. we wtorek po poł.

Magistrat, jako właściciel przedsiębiorstwa Gazowni odrzucił żądanie wypłacenia 13-ej pensji i w związku z tem sprawa znalazła się u p. wojewody Darowskiego, który wezwał dyrektora Gazowni na konferencję i polecił sobie przedłożyć szczegółowy wykaz poborów pracowników Gazowni.

Po zaznajomieniu się z tym materiałem, p. wojewoda kategorycznie sprzeciwia się zarówno wypłaceniu 13-ej pensji, jak również ewentualnej wypłacie zaliczek pracownikom Gazowni, nawet gdyby z tego powodu miał wybuchnąć strajk.

Najniższa płaca robotnika w Gazowni Miejskiej, t. j. płaca robotnika dniówkowego wynosi 6,51 zł. dziennie, pozatem stawki zarobków dziennych wahają się od 7,80 zł. do 10,15 zł. dziennie. Stawki pracowników, pobierających wynagrodzenie tygodniowe wahają się w granicach od 52,75 zł. do 109,75 zł. tygodniowo. Wszyscy pracownicy Gazowni pracują bez żadnych ograniczeń pełnych 6 dni w tygodniu, a niezależnie od uposażenia w gotówce, każdy stały pracownik otrzymuje:

2700 klg. koksu rocznie bezpłatnie,
36000 stóp sześciennych gazu bezpłatnie,
2, względnie 1 raz w roku ubranie robocze,
częściowy zwrot wpisów szkolnych,
13 proc. dopłaty do kasy emerytalnej,
4 i pół pr. dopłaty do kasy chor., a wreszcie pełnopłatny 4-ty tygodniowy urlop co rok.
Wobec katastrofy bezrobocia, która pogrąża

w skrajnej nędzy jedną piątą część ludności naszego miasta, wobec niezwykle trudnych warunków miesięcznych rzesz pracujących za daleko mniejszym wynagrodzeniem zaledwie po 2 lub 3 dni w tygodniu uposażenie pracowników Gazowni Miejskiej należy uznać za wyjątkowo dobre i raczej należało się spodziewać, że pracownicy ci poczują się do obowiązku niesienia pomocy swym towarzyszom, pozostającym bez wszelkiego zarobku i w najstraszniejszej nędzy, i dobrowolnie jedni z pierwszych, opodatkują się na ten cel, niż żądania wypłaty 13-ej pensji, oraz groźby przystąpienia do strajku w razie odmówienia takiemu niezwykle w dzisiejszych warunkach żądaniu.

Decyzja p. wojewody, zabraniająca przyjęcia żądań pracowników Gazowni, opiera się również na względach budżetowych.

Z budżetu m. Łodzi na r. 1925 wynika, że na ogólną kwotę wydatków Gazowni Miejskiej w r. 1925 w sumie 3,427,800 zł. wydatki administracyjne, t. j. płace urzędników oraz świadczenia dla nich pochłaniają 2,494,365 zł., a więc olbrzymią większość wszystkich wydatków. Reszta dopiero idzie na własne wydatki eksploatacyjne. W takich warunkach Gazownia Miejska w półmilionowym mieście, przy bardzo dużej stosunkowo produkcji gazu i przy wysokich cenach tego gazu, nie daje miastu najmniejszego zysku, podczas, gdy w małym Kaliszu Gazownia przynosi w formie czystego zysku 20 procent od kapitału zakładowego rocznie.

Tymi względami kierował się p. wojewoda, przeciwstawiając się wypłacie 13-ej pensji, jak również przyznaniu pracownikom zaliczek na pobory, nawet w tym wypadku, gdyby miało dojść do strajku. (pat)

O doraźną pomoc.

Z KOMITETU OBYWATELSKIEGO NIESIENIA POMOCY BEZROBOTNYM.

Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku tradycyjnym zwyczajem rozsyła się życzenia.

Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy bezrobotnym zwraca się do wszystkich, którzy zamierzają wysyłać życzenia świąteczne i noworoczne, aby zamiast tego składali ofiary na rzecz Komitetu.

Ofiary takie można składać w administracjach wszystkich pism łódzkich. Nazwiska ofiarodawców drukowane będą w specjalnych rubrykach otwartych w pismach na ten cel.

* * *

Odezwa Obywatelskiego Komitetu Niesienia Pomocy bezrobotnym wzywająca do składek i ofiar na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym dotychczas nie osiągnęła, niestety, w szerszych sferach miejscowego społeczeństwa takiego skutku, jakiego należałoby się spodziewać ze względu na powagę chwili i rozmiar katastrofy.

W odezwie podkreślono, że nawet najdrobniejsza ofiara jest żądana, byle była natychmiastowa.

W Warszawie, w której ilość bezrobotnych jest bez porównania mniejsza niż w Łodzi, w drodze ofiar dobrowolnych zdołano już zebrać okazałe fundusze. W Łodzi niebezpieczeństwo jest najbardziej groźne z pośród wszystkich miast Rzeczypospolitej, a mimo to społeczeństwo zachowuje się biernie wobec akcji Komitetu.

Szpecially obecnie, w ostatnich dniach przed świątecznymi, ofiary winny płynąć obficie. Każdy, kto czyni zakupy przedświąteczne, winien pamiętać o tem, że wielka część ludności naszego miasta pozostaje bez środków do życia i powinien część drabną funduszy, przeznaczonych na zakupy świąteczne, złożyć na rzecz pomocy bezrobotnym. Jeśli to będą nawet groszowe tylko ofiary w sumie mogą one dać bardzo poważny fundusz, który użyty będzie na cele doraźnej pomocy pozabawionym pracy.

Jasełka

W WYKONANIU SIEROT ŻOŁNIERSKICH W ŁODZI.

Zaszczytnie znany już od kilku lat zespół amatorski „Domu Sierot Żołnierskich” odegra „Jasełkę” (2 akty, 7 odsłon):

Dnia 25 grudnia r. b. o godz. 4 po poł. w „Sierocińcu”, Wiznera 6;

26 grudnia r. b. o godz. 4 popoł. w Sali T-wa i Moniuszki, Ogrodowa 34;

27 grudnia r. b. o godz. 4 po poł. w „Sierocińcu” Wiznera 6;

28 grudnia r. b. o godz. 4 po poł. w Teatrze Popularnym, Ogrodowa 18.

Dnia 1 stycznia 1926 roku o godz. 4 po poł. w sali fabrycznej p. L. Geyera, Piotrkowska 295.

3 stycznia 1926 r. o godzinie 4 po poł. w gmachu parafji św. Anny ul. Napiórkowskiego.

6 stycznia 1926 r. o godz. 4 po poł. w 4 Szpitalu Okręgowym Pańska 113.

W antraktach przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Cena wstępu: dla dorosłych 1 zł. dla młodzieży i żołnierzy 50 gr.

Sierotki po poległych to istoty, wobec których Naród zaciągnął poważny dług. Pomimo tego nie chcą one być społeczeństwu ciężarem i, nie bacząc na młody wiek oraz wątłe siły, w miarę możności starają się same zapracować na opędzenie swych potrzeb. Świadczą o tem, ciesząc się ogólnym uznaniem hafty, wyroby pończosznicze i dziane, bielizna ubranka dziecięce itd.

Pewni jesteśmy, iż szerokie warstwy społeczeństwa łódzkiego, pojmując wzniosłość celu, na który przeznaczony są dochody z tej imprezy, tłumnie pośpieszą na „Jasełkę” i spędzą tam kilka miłych godzin.

— Ciągnięcie loterii Fantowej S. U. P.
Termin ciągnięcia Loterii Fantowej S. U. P. wyznaczony został na dzień 28 lutego 26 r. a nie na 28 grudnia 25 r. jak mylnie podano.

czas zasiłków tych nie otrzymywali, jak również w sprawie przyznania bezrobotnym pracownikom umysłowym prawa korzystania z zapomóg żywnościowych.

— Zwolnienie elementów niepożądanych z wojska.

Tutejsze władze wojskowe otrzymały zarządzenie, że ze względu na możliwość przekroczenia przeciętnej budżetowej dla szeregowych zawodowych przewidzianej na rok następny, oraz ze względu na konieczność usunięcia z korpusu podoficerów zawodowych elementów niepożądanych należy: 1) wstrzymać aż do odwołania przyjmowanie nowych podoficerów zawodowych i nadterminowych, 2) zgłaszających się zśród szeregowych nadterminowych, kandydatów na podoficerów zawodowych przyjąć o ile posiadają odpowiednie warunki, 3) nie odnawiać zobowiązań do dalszej służby zawodowej i zwalniać od rezerwy tych podoficerów zawodowych, którzy ze względu na wiek lub brak kwalifikacji, nie nadają się do służby czynnej; w pierwszym rzędzie tych, którzy nabyli prawo do emerytury. (pap)

Teatr i sztuka

— Repertuar na najbliższe dni w Teatrze Miejskim.

Dzisiaj, środa, oraz jutro, czwartek, przedstawienia zawieszona.

W piątek (1 dzień Świąt Bożego Narodzenia) jedno przedstawienie: o godz. 6 m. 30 (szóstej trzydziestej) „Kopciuszka” po cenach zniżonych (od 50 groszy).

— Z Teatru Miejskiego.

Tradycyjnym zwyczajem zespół artystów Teatru Miejskiego czyni przygotowania do „Wesołka”, w Noc Sylwestrowa, którego program zapowiada się niezwykle obficie. Bliższe szczegóły będą podane niebawem.

— Obniżenie cen miejsc w Teatrze Miejskim.

Podobnie jak w cenniku t. z. „zniżonym” czyli „zrzeszeniowym”, obniżone zostały również od dnia 26 b. m. w Teatrze Miejskim pewne kategorie miejsc i w cenniku t. z. „normalnym” czyli „zwykłym”. Obniżka ta dotyczy głównie miejsc: w łóżkach na I piętrze, oraz na amfiteatrze i galerii. Kasa Zamawiań w Grand-Hotelu sprzedaje bilety na przedstawienia świąteczne już według nowego obniżonego cennika. Kasa Czynną będzie dzisiaj, środę, oraz jutro, czwartek (dzień wigilijny), przez cały dzień bez przerwy od 10 rano do 8 wieczorem.

Skrzynka do listów.

Do

Redakcji dziennika „Rozwój”

Ponieważ w poczytnym piśmie W Panów z dnia 20 b. m. w artykule p. t. „Jak p. Bednarczyk pracował dla dobra miasta?” ukazała się wzmianka dotycząca również i współwłaściciela firmy naszej, p. Matza, uprzejmie prosimy W Panów o łaskawe umieszczenie na łamach Ich pisma, niniejszego sprostowania:

Prawdą jest, iż o pierwszym przetargu w roku 1924 na zabrukowanie ulicy Przejazd zawiadomiono nie tylko niektórych przedsiębiorców, zaś firma nasza o takowych dowiedziała się dopiero po fakcie. Wobec tego też, nasz p. Matz niemógł, ani zadość uczynić rzekomym prośbom p. Millera i zwracać się do komisji przetargowej.

Podając powyższe do wiadomości i prosząc o łaskawe umieszczenie powyższego sprostowania, pozostajemy.

Zakład Wyrobów Cementowych „BETON”

właśc. Matz i Wojciechowski
ul. Kilińskiego Nr. 172.

Doty pod Łodzią, dn. 22 grudnia 1925 roku.

Komunikaty.

— Nabożeństwo żałobne.

W czwartek, dnia 24 grudnia r. b. jako w piątą rocznicę śmierci s. p. Ks. Prałata Karola Szmidla odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 9—ej rano w Kościele Św. Krzyża.

Ruch ludności w Łodzi.

RUCH NATURALNY W III KWARTALE PRZEDSTAWIA SIĘ KORZYSTNIE.

Według danych Wydziału Statystycznego ruch naturalny ludności w trzecim kwartale r. b. przedstawiał się następująco:

Zawarto małżeństw: w lipcu 300, w sierpniu 376, we wrześniu 359, ogółem w III kwartale — 1035
Urodzeń żywych było: w lipcu 1043, w sierpniu 1228, we wrześniu 1089, ogółem w III kw. — 3360
Zgonów (bez niezwywo-urodzonych) było: w lipcu 678, w sierpniu 706, we wrześniu 652, ogółem w III kw. — 2036.

Przyrost naturalny wynosił: w lipcu 365, w sierpniu 522, we wrześniu 437, ogółem w III kwartale plus 1324.

Na tysiąc mieszkańców w stosunku rocznym przypadało w III kwartale r. b. z małżeństw 7,7 urodzeń żywych 24,8 zgonów 15,0 przyrostu naturalnego plus 9,8.

Dane powyższe warto zestawzić z danymi za analogiczny okres roku ubiegłego. W trzecim kwartale 1924 roku na tysiąc mieszkańców w stosunkach rocznym przypadało: małżeństw 7,9, urodzeń

żywych 24,1, zgonów 15,5 przyrostu naturalnego 9,6.

Z przytoczonego zestawienia wynika, że ruch naturalny w III kwartale roku bieżącego przedstawia się naogół korzystniej, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Stwierdzono mianowicie wzrost urodzeń żywych przy jednoczesnym spadku zgonów. Wypada zanotować natomiast nieznaczny spadek wskaźnika małżeństw: 7,7 w roku bieżącym wobec 7,9 w roku ubiegłym.

Przyrost napływowy w III kwartale r. b. kształtował się jak następuje: w lipcu minus 1466 osób, w sierpniu plus 459, we wrześniu plus 45,40 osób. Ogółem przyrost napływowy wynosił w III kwartale r. b. 3553 osób.

Ogólna liczba mieszkańców m. Łodzi na 1 października r. b. według obliczeń Wydziału Statystycznego wynosiła 543,477 osób, ody w październiku r. ub. Łódź liczyła 521,176 mieszkańców. W odstępie rocznym liczba mieszkańców naszego miasta powiększyła się zatem o 22,301 osób.

Groźba strajku.

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW MAGISTRACKICH

Jak wiadomo, związki pracowników miejskich na wspólnym wiecu uchwały wszcząć akcję wobec magistratu w sprawie jednorazowego zasiłku, pragmatyki, szczebli uposażeniowych i potrącania składek na rzecz kasy chorych.

Na wiecu tym uchwalono również, że akcja ta prowadzona będzie wspólnie przez wszystkie 4 związki.

W związku z tymi uchwałami odbyła się w dniu wczorajszym konferencja zarządów wszystkich 4-ch związków, działających na terenie magistratu. Po kilkugodzinnych naradach uchwalono, że specjalna komisja redakcyjna sformułuje uzgodnienie punktów żądań w odpowiednim memonaj, przy czem specjalna

delegacja uda się do magistratu i wyznaczony zostanie ostateczny termin zakatwienia tych żądań, poczem pracownicy miejscy w razie ich nieuwzględnienia przystąpią do strajku.

Następnie omawiano sprawę niewypłacenia przez gazownię miejską w roku bieżącym specjalnej gratyfikacji, którą pracownicy ci otrzymują stale od 30 lat.

Po uzgodnieniu tej sprawy postanowiono, że o ile gazownia nie zmieni swego stanowiska, to pracownicy gazowni przystąpią do strajku i bezrobocie to poprą pracownicy magistracy dwugodzinnym strajkiem protestacyjnym. (bip)

Eksmisja z własnego domu.

ZBYTNI POŚPIECH WŁADZ KOLEJOWYCH W RADOMIU.

W dniu wczorajszym zgłosił się do nas p. Jan Kanty Węglarz zamieszkały w Małych Łagiewnikach i opowiedział dzieje swego zatargu z Radomską Dyrekcją Kolei Państwowej, która w niestychany skandaliczny sposób krzywdziła go i wyeksmiowała z jego własnego domu.

W 1918 r., Węglarz, jako inwalida wojenny, otrzymał tytułem dzierżawy od władz okupacyjnych w obrębie stacji Zwierzyniec I—szy powiatu Zamojskiego, kawałek ziemi z tym, że nabeździe na własność stojący na nim domek należący do niejakiego Bogucińskiego. Węglarz domek nabył, wyrestaurował go i założył sobie tam sklepik. W 1922 roku, na wniosek Radomskiej Dyrekcji, prokuratorja generalna uzyskała od Sądu Okręgowego w Zamościu wyrok nieostateczny skazujący Węglarza na eksmisję z jego własnego domu. Wyrok ten nie był zapatrzony rygiorem natychmiastowego wykonania. Dnia 3 grudnia 1924 r. sprawa rozstrzygana była ostatecznie przez Sąd Apelacyjny w Lublinie, który powództwo generalnej prokuratorji postanowił oddać.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby Radomska Dyrekcja Kolejowa zechciała czekać na ostateczny

wynik Sądu. Tymczasem w dniu 23—24 roku do Węglarza przybył komornik w towarzystwie policjantów i, powołując się na wyrok Sądu Okręgowego, przeprowadził eksmisję Węglarza. Węglarz eksmisją tą został ostatecznie zgnębiony; rzeczy wyrzucone na pole w czasie burzy i powodzi uległy zniszczeniu i rozkradzeniu.

Kompletnie zrujnowany długotrwałym procesem i eksmisją, Węglarz znalazł się bez dachu nad głową i bez środków do życia. Dział utrzymuje się wprost z żebrani i wraz z rodziną mieszka kątem u p. Wotego w Małych Łagiewnikach. Z dobrodziejstw ostatecznego wyroku pokrzywdzony Węglarz skorzystać nie może, gdyż w czasie nieobecności domek jego został całkowicie zniszczony a Dyrekcja Kolejowa nie poczyna się do obowiązku oddać nieprawnie zabrany dom w stanie możliwym do użytku.

Nic dziwnego, że takie postępowanie władz państwowych wywołuje w społeczeństwie niechęć i brak zaufania. Czas już byłby skończyć z bezczynnością przynoszącą nieobliczalne szkody obywatelom. (pap)

Z Komitetu Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki w Łodzi.

SĄD KONKURSOWY WYZNACZONO

NA DZIEŃ 2-GO STYCZNIA 1926 R.

W sobotę, dnia 19 grudnia r. b. o godzinie 13—ej w Miejskiej Galerji Sztuki odbyło się pod przewodnictwem p. prezydenta miasta M. Cynarskiego posiedzenie Komitetu Budowy Pomnika Tadeusza Kościuszki w Łodzi.

Po stwierdzeniu, że większość prac została już przez artystów — rzeźbiarzy na konkurs nadesłana,

zaakceptowano uchwałę Komitetu Wykonawczego, dotyczącą wyznaczenia sądu konkursowego na dzień 2 stycznia 1926 r. Jednocześnie uchwalono zezwolić tym artystom — rzeźbiarzom, którzy swych prac dotychczas nie nadesłali na, nadsyłanie takowych do dnia 31 grudnia 1925 roku.

CURIOSA.

Obłęd steigerowski.

Żydzi poprostu poszaleli na punkcie oddawania szczególnej czci i hołdów — uwolnionemu z powodu niedostatecznych dowodów winy czy też politycznych powodów — osobnikowi oskarżonemu o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej — Steigerowi.

To co obecnie wyprawiają wspólnymi znanymi Steigera ze swym bohaterem należy do kuriosów nawet w Polsce rzadko spotykanych. Doprawdy, żeby być prorokiem między swymi trzeba urodzić się żydem.

Jak donoszą pisma żydowskie mieszka nie Steigera jest wprost usłane kwiatami. Wciąż do domu jego napływają posłańcy niosąc kwiaty, słodycze, wino. Przed domem bez przerwy stoi długi szereg powozów.

Mało tego Steiger już musi odbyć podróż triumfalną po Polsce, a niewątpliwie nie długo wyjedzie w podróż po Europie i Ameryce.

Tymczasem pojechał do Warszawy. I go się dzieje; oto jego obrońca p. Landau idzie poprzednim pociągiem do Warszawy aby interweniować w Min. Spraw Wewnętrznych celem zapewnienia Steigerowi bezpieczeństwa.

Co to znaczy, ludzie! Asysta honorowa budka kolorowa przed wejściem do hotelu i żołnierz „na karaule”, czy też kompania honorowa wojska na dworcu Wiedeńskim.

Gwałtu, co się dzieje! — krzyczymy za Fredrą. Żydzi mają nowego Mesjasza. Trochę nawet fuszer bo mu się zamach nie udał, ale starozakonny, więc mu należy wybaczyć.

Hosanna, wita! Mesjaszul

W żydowskim „Naszym Przeglądzie” (kajś czytelnik pomieszcze następujący list: Szanowny Panie Redaktorze.

Proponuję aby na pamiątkę procesu Steigera nazwać w handlu okulary ze szkłami okrągłymi w czarnej rogowej oprawie „Steigerami”. Jestem przekonany, że przy odrobinie dobrej woli ze strony naszych optyków nazwa ta rychłoby się powszechnie przyjęła.

Stały czytelnik H. M.

Słyszcie państwo! To już ostre Stadium obłędu. Nosimy „jagery” będziemy mieli „Steigery”.

A propos. Steiger podczas „wypadku” z bomba był w gumowym palcie. Możeby tak gumowe wyroby nazwać „Steigerami”.

—o—

Próba krzyżowania gatunków.

8) Londyński ogród zoologiczny chlubi się posiadaniem wyjątkowego okazu Fauny — mieszańca tygrysa i lwa. Zwierzę to posiada wygląd i naturę odpowiadającą właściwościom obu gatunków.

Nie jest to pierwsza próba krzyżowania gatunków. Mieszaniec psa i wilka stworzył doskonałą rasę psów, które np. w Alasce i Kanadzie oddają ludziom nieocenione usługi, jako zwierzęta pociągowe. W Afryce wyhodowano tzw. „zebrule” tj. mieszańca zebra i małego konika (pony) w Kanadzie

skrzyżowano dzikiego bawołu z krową domową, uży skują zwierzęta niezwykle wytrzymałe i mające bardzo smaczne mięso.

Także w stanie dzikim zdarza się, iż przedstawiciele dwu różnych gatunków dają początek nowej rasie. Np. lis, wprowadzony do Australji dla wypędzenia królików, skrzyżowawszy się z psem dingo,

Wieczera wigilijna dla ubogiej, głodnej dziatwy.

PRZYKŁAD GODNY NASLADOWANIA.

W uroczystej chwili Bożego Narodzenia, kiedy dziatwa rodziców zamożnych, obsypana podarunkami, przeżywa radosne chwile, musimy także pamiętać o tej biednej, głodnej dziatwie, aby i dla niej Święto Narodzenia Dziesiątka Jezus stało się chwilą podniosłych przeżyć i rojeń fantazji dziecięcej.

Wszyscy też dla których Święto Narodzenia Pańskiego jest symbolem miłości i źródłem szlachetnych poczynań dopomoga niezawodnie, czem mogą, aby ta uboga, bosa, od zimna drżąca dziatwa, ubogich, bezrobotnych rodziców nieczuła się przynajmniej w noc wigilijną osamotnioną, głodną.

Jak się dowiadujemy, „grono pań w imię szczytnej Chrystusowej zasady miłości bliźniego w obecnym roku kleski bezrobocia, postanowiło przygarnąć do siebie w wieczór wigilijny po kilkoro albo nawet kilkanaście orod dziatwy, aby ją nakarmić ciepłą strawą i obdarować „gwiazdka”.

Rozradowane twarzyczki i gorące modlitwy serc dziecięcych będą nagrodą za radosną chwilę, która one przeżyją w ciepłej, otoczone troskliwą opieką.

I nie wątpimy, że szlachetny ten przykład znajdzie setki i setki naśladowców-pomnych zasady Chrystusowej: „Co damy małuczkim. Panu Samemu dajemy”. W.

Prezydent Coolidge a prasa.

8) Prezydent Stanów Zjednoczonych, p. Coolidge, należy do tych głów państwa, które zdają sobie sprawę z wielkiego znaczenia prasy. To też dwa razy w tygodniu w Białym Domu odbywają się konferencje prasowe. Trwają one kwadrans, a przez ten czas p. Coolidge wypowiada swoje osobiste opinie co do wydarzeń z ostatniej połowy tygodnia i informuje o tem, co zakomunikowano mu bezpośrednio przed wejściem na salę konferencyjną. Niekiedy daje odpowiedzi na pytania, ale udziela ich w sposób bardzo przewrotny. Dookoła wielkiego stołu stoi 40 do 50 dziennikarzy zaopatrzonych w ołówki i notatniki.

Jeden z dziennikarzy, opisując taką konferencję mówi: Prezydent zakłada przy ciemnione okulary i czyta notatki z arkusza papieru. Komunikuje o kilku wydarzeniach wewnętrzno-politycznych, poczem mówi, że

jedną z organizacji nowojorskich zaprosiła go do wzięcia udziału w styczniu w pewnej uroczystości.

— Nie dałem stanowczego przyrzeczenia — mówi — bo, jak panowie wiecie, dopiero wczoraj byłem w Nowym Jorku i inne miasta mogłyby być zazdrosne, gdybym tam często się pojawiał.

Prezydent istotnie użył wyrazu „zazdrosne”, ale powiedział to w sposób całkiem naturalny, bezpretensjonalny, bynajmniej nie samochwalczy. Istotnie bowiem miasta amerykańskie pod tym względem objawiają zazdrość i z tem prezydent musi się liczyć.

Na konferencjach prasowych z prezydentem nie wolno palić tytoniu, natomiast na konferencjach z ministrem spraw zagranicznych, p. Kellogem, dziennikarze pojawiają się z papierosami i krótkimi fajeczkami w ustach.

dał początek rodowi niebezpiecznych drapieżników, które sieją spustoszenie wśród stada owiec. Również dingo zawarł związek z buldogiem. Ich potomkowie jako dzikie psy stanowią również niebezpieczeństwo dla zwierząt domowych.

—o—

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH ZORGANIZOWANYCH:

B-cia Usielscy, Główna 62.

ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY:

F. Drozdowski i S-ka, Nawrot 23.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

MECHANICZNE WARSZTATY SAMOCHODOWE:

„Samochód” Nowo-Zarzewska Nr. 44.

MAGAZYN OBUWIA WŁASNEGO WYROBU:

B. Sumera ul. Nawrot 19.

ZAKŁAD LEGARNISTRZOWSKO - JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30-27.

MAGAZYN OBUWIA:

Jan Janiec, Andrzeja 24.

Wysocki, Miłsza 28.

B. Sumera, ul. Nawrot 19.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Papiewski, Zakątna 78.

Seidel, Miłsza 32.

Michałowski, Lelewela 21.

Laskowski, 6-go Sierpnia 3.

Andrzejewski, Andrzeja 42.

Jaguś, Aleje Kościuszki 26.

Dzwonek, Karolewska 28.

Talarczyk, Gdańska 72.

Krygier, Ludwiki 37.

Hyżewski, Lipowa 82.

Kapecka, Pańska 60.

Wesołowski, Rzgowska 35.

Jankowski, Zielona 61.

Zarzycki, Radwańska 53.

Wilczek, Radwańska 36.

SKŁADY WÓDEK I DELIKATESÓW:

Zielonka, Radwańska 51.

SKLEPY BŁAWATNE:

Zieliński, Andrzeja 9.

ZAKŁADY TAPICERSKIE:

Ruszkowski, Al. Kościuszki 59.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

Stankiewicz, Ludwiki 52.

Rzeźnicki, Miłsza 28.

PRACOWNIE UBIORÓW MĘSKICH I DAMSKICH:

Stępniewski, Rzgowska 109.

SKŁADY PASZY:

Kiełbasiński, Rzgowska 69.

PRACOWNIE OBUWIA:

M. Machniewski, Wólczańska 147.

Ratajski, Hrabowska 19.

Dębowski, 6-go Sierpnia 20.

MLECZARNIE:

Zieliński, Aleje Kościuszki 43.

CUKIERNIE:

M. Buda, Rzgowska 118.

Zarnowski, Miłsza 28.

MASARNIE:

Kielczewska, Lelewela 7.

Raczyński, Śląska 26.

F. Jankowski, Wólczańska 145.

Ruszczyk, Brzezińska 36.

Furmański, Wólczańska 67.

Trabelski, Andrzeja 60.

Ł. Mielecki, Piotrkowska 209.

ZAKŁADY TAPICERSKO - DEKORACYJNE:

Szymański, Zamenhofska 6.

ZAKŁADY ŚLUSARSKIE:

Urbańska, Pańska 48.

PIEKARNIE:

Tomala, Andrzeja 16.

Tomczak, 6-go Sierpnia 44.

A. Bednarczyk, Wilcza 13.

JADŁODAJNIE:

Stow. Śług Katol., Piotrkowska 103 lewa of.

TOWARY BŁAWATNE:

A. Wagrowski, Piotrkowska 117.

ZAKŁADY OGRODNICZE:

J. Zaremba, Śląska 26.

INSTYTUTY MUZYCZNE:

Anglik, Andrzeja 33.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Kosiński, Piotrkowska 175.

Rychter, Miłsza 26.

HURTOWA SPRZEDAŻ SOLI, PRODUKTÓW

ŻYWNOSCIOWYCH I TYTONIU.

Tow. „Granit” Zielona 11 róg Zawadzkiej.

PIWIARNIE:

Garnys, Śląska 12.

Grałowski, Miłsza 57.

Staśkowski, 6-go Sierpnia 51.

Gryga, Radwańska 55.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Maszczyński, Miłsza 42.

Urbania, Rzgowska 100.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Szyglic, Wólczańska 97.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa „ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

J. Nowakowski

ul. Piotrkowska Nr. 9,

Sprzedaz obuwia damskiego, męskiego i dzie-
ciniego gwarantowanej jakości po cenach bar-
dzo przystępnych. 5833

Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do
rznienia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 5015

J Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkla inspektowe w wielkim wyborze. 5455

KAŻDA GOSPODYNI POWINNA WIEDZIEĆ,

że zaprawa do podłóg

„Jaśniej słońca”

nadaje podłogom, posadzkom i linoleum piękny
i długotrwały połysk bez ożycia szczotek.

„Jaśniej słońca”

zastępuje farbę olejną, farbuje białe podłogi w
ciągu jednej godziny na kolory: mahoniowy,
orzechowy ciemny. 5349

Spróbujcie a przekonacie się!

Sprzedaz w składach aptecznych
składach farb. i składach kolon.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Tanie prezenta gwiazdkowe
ozdoby choinkowe, gry towa-
rzyskie, książeczki obrazkowe
dzienniczki, obrazy, papeterje
kalendarze z obiadam i dowci-
pami na 1926 r. kolorowe i pie-
kne abazury i wiele innych pra-
ktycznych i tanich przedmio-
tów sprzedaje firma K. Bogu-
sławska w Łodzi Andrzeja 5
lija Kcpernika 26. 2885-6

Meble na raty pojedynczo
i całe komplety grawancje
kilkuletnie, odświeżanie. Sto-
larnia Lubelska № 6 przy Na-
piórkowskiego. 1-

Sprzedam plac 2 morgowy z
budynkami w mieście, przy
linji tramwajowej. Wiad. Wól-
czańska 156, Restauracja.
2958-1

Konie na gwiazdkę Pomorska
14, Zakład Rymarski,
2952-1

GARNITUR frakowy sprze-
dam. Wiad. Ad-
ministracja Rozwój, Al. Koś-
ciuszki 41 — od g. 10-ej

Instrumenty muzyczne najtaniej
sprzedaje pracownia instru-
mentów muzycznych Feliksa Bo-
niewicza. Łódź, ul. Targowa 38
dla Szkół, Nauczycieli i uczni,
ustępstwo. 2705-2

Pieliznę męską, krawaty, ręk-
awiczki, trykoty, skarpetki,
pończochy, parasole, gietry,
szalik poleca Marja Czempik,
ul. Główna 17, sklep galanterji
2939-1

Okazja na zabezpieczenie zło-
tego Plac w sądmieścieu ta-
mo do sprzedania. Mleczarnia
Nowo-Zarzewska 37.
2974-2

Plac do sprzedania w Rudzie-
Pabjacksiej przy parku p. Kin-
dermana 12, 384 lokcie kw. Ce-
na przystępna, Wiad. na miej-
scu. Wojciech Redzyna,
2975-1

Polwaga, wolantówka, samo-
chód, liberja na kozuchu
długa, karetką sprzedam Kiliń-
skiego 52. 2972-2

Różne:

A kuszerka Pipikowa przyjmu-
je zamówienia pań. Piotrk-
owska 152 m. 14. 2691-8

A genci do artykułów pierwsze
potrzeby poszukiwani. Rok-
cińska 25 pomiędzy 6-7 wiecz
2967-1

Pianista rutynowany nauczyciel
muzyki (Petersbursk. kon-
serw.) udziela lekcji na forte-
pianie oraz przyjmuje zamó-
wienia na wieczorki, Kaliks
Świątkowski ul. Zgierska 11,
m' 8. 2966-5

N a wypłatę! Najtańsze ceny
Najcogodniejsze warunki!
Wielki wybór gwiazdkowych po-
darunków! lak manafaktura, ga-
lanteria, porcelana, kiedry po-
leca Leon Rubaszkin Kilińskie-
go 44! 2757-8

KONKERTATORZYSTA
udziela lekcji gry skrzypcowej
Ceny umiarkowane. Oferty do
Rozwoju pod „Mazyka”
2595-6

SKRZYPEK przyjmie miej-
sce w kinema-
tografie, Oferty do Rozwoju
pod „S.” 2872-1

P przybłąkał się pies wyżej ode-
brać można na zwrotem ko-
sztów Kaliska 28, Józwiak.
3973-5

Młoda infeligenina panienska
znająca szycie poszukuje ja-
kiegokolwiek miejsca. Oferty
pod „Przyjezdna” do Rozwoju.
2978-5

Z aginał pies „doberman” zwró-
cie H. Herr, Główna 9.
2980-2

Zgubione dokumenty

Karol Gertner zgubi dowód o-
sobisty wyd. w Łodzi.
2976-5

Pianista

rutynowany przyjmuje zamówie-
nia na wieczorki publiczne i
prywatne, solo, duet, trio lub
większe zespoły. Kaliks Świąt-
kowski ul. Zgierska 11-8.
2966-2

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u Łacha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— z